ISSN 2300-0627

Nasz Patron

numer 119 pismo parafii pw. św. Józefa w Kicinie X 2019

Jeśli pragniecie, by w waszych sercach, domach, krajach zagościł pokój, gromadźcie się wspólnie i odmawiajcie różaniec – zawsze, bez względu na to, jak jesteście utrudzeni.

Papież Pius IX

Słowo księdza proboszcza

W tradycji Kościoła w Polsce miesiące maj i październik poświęcone są Matce Bożej. Przez cały maj podczas nabożeństw majowych śpiewamy Litanię loretańską, w październiku odmawiamy różaniec. Począwszy od 18 maja tego roku trwa w naszej archidiecezji nawiedzenie kopii ikony jasnogórskiej. W uroczystościach parafialnych związanych z nawiedzeniem uczestniczy bardzo wiele osób. Gdy w miniony piątek byłem w pewnej parafii, tamtejszy ksiądz proboszcz mówił mi, że nie widział jeszcze tylu osób na Mszy św., jak w dniu inauguracji nawiedzenia. Może to dla nas znak i zachęta do pielęgnowania i pogłębiania pobożności maryjnej. Jako parafia musimy dobrze przygotować się na odwiedziny Matki Bożej. Przypomnę, że nawiedzenie w naszej parafii będziemy przeżywali 24 i 25 sierpnia przyszłego roku. Poprzedzą je misje parafialne. Chciałbym, aby obecność Matki Bożej w naszej parafii zaowocowała pogłębieniem osobistej wiary. Od Niej samej możemy nauczyć się, co to znaczy naprawdę wierzyć. Św. Alfons Liguori pisze: *Przecież Ty posiadałaś wiarę większą niż wszyscy ludzie i wszyscy aniołowie. Widziałaś swego Syna w stajni w Betlejem, a wierzyłaś, że On jest Stworzycielem świata. Widziałaś Go uciekającego przed Herodem, a nie przestałaś wierzyć, że On jest Królem królów. Widziałaś, gdy się rodził, a wierzyłaś, że jest wieczny. Widziałaś Go ubogim, potrzebującym pokarmu, a wierzyłaś, że jest Panem wszechświata. Widząc Go leżącego na sianie, wierzyłaś, że jest wszechmocny. Widziałaś, że nie mówił, a uwierzyłaś, że jest Mądrością nieskończoną. Widziałaś Go w czasie śmierci i ukrzyżowanym, lecz chociaż w innych wiara się chwiała, Ty byłaś zawsze mocna w wierze, że On jest Bogiem. O Dziewico Najświętsza, dla zasług Twojej wielkiej wiary wyjednaj [nam] łaskę żywej wiary. O Pani, przymnóż nam wiary.*

Maryję przyzywamy w modlitwie jako Matkę kapłanów i Wychowawczynię powołań kapłańskich. Chcemy Jej wstawiennictwu powierzyć naszego parafianina, Janka Wawrzyniaka, który 1 października rozpoczął drogę seminaryjną. Rozpoczyna ją rok propedeutyczny w domu rekolekcyjnym w Nadziejewie k. Środy Wlkp. Wówczas to, po wstępnym rozeznaniu, Janek będzie mógł podjąć studia w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu. Potrzebujemy gorliwych i oddanych sprawie Bożej kapłanów. Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za jakość powołań. Św. Augustyn w kazaniu „O pasterzach" pisze: *Jeśli owce są dobre, dobrzy są także i pasterze, ponieważ dobrzy pasterze wywodzą się z dobrych owiec.*

Przed tygodniem podczas Mszy Świętych czytałem *List pasterski* Episkopatu Polski z okazji Nadzwyczajnego Miesiąca Misyjnego. Przez sakrament chrztu św. zostaliśmy włączeni do Kościoła, który ze swej natury jest misyjny i staliśmy się uczniami-misjonarzami. Tym samym przez samego Chrystusa zostaliśmy zaproszeni, aby Go naśladować i zanieść Dobrą Nowinę o Nim do każdego człowieka. Stajemy zatem przed wielkim wydarzeniem, ale i szansą. Szansą, aby pełniej włączyć się w dzieło misyjne, a tym samym pogłębić naszą wiarę, *misje bowiem odnawiają Kościół, wzmacniają wiarę i tożsamość chrześcijańską, dają życiu chrześcijańskiemu nowy entuzjazm i nowe uzasadnienie.* Przed nami miesiąc, który zgodnie z pragnieniem Ojca Świętego powinien stać się dla każdej parafii, wspólnoty i dla każdego ochrzczonego czasem odkrywania i odnawiania misyjnego powołania, czasem intensywniejszej troski o zbawienie każdego człowieka. Naszym terenem misyjnym jest parafia, najbliższa rodzina, codziennie spotykani ludzie. Pierwszym działaniem misyjnym jest świadectwo żywej wiary, modlitwa i hojne serce.

Powracając do początku „słowa proboszcza", bardzo proszę o liczny udział w nabożeństwach różańcowych. Jeśli ta wspólna modlitwa w kościele nie będzie możliwa, odmawiajmy różaniec w naszych domach. Różaniec scala i jednoczy rodziny. Zachęcam gorąco do lektury kolejnego numeru naszego pisma parafialnego. Na dobry początek polecam wywiad z panią Basią, mieszkającą nieopodal wzgórza kościelnego.

ks. Marian Sikora

Nasz Patron
pismo parafii pw. św. Józefa w Kicinie
Nakład 250 egz.
Adres redakcji: ul. Kościelna 2, 62-004 KICIN
e-mail: kicin.naszpatron@gmail.com
www.kicin.archpoznan.pl

Zespół redakcyjny: ks. Marian Sikora, Karolina Appelt, Renata Drgas, Barbara Kołecka-Herman, Magdalena Orczyńska, Piotr Owczarek, Bogumiła Szymańska, Marcin Wnęk, Barbara Zacharzewska, Grzegorz Zalewski.
Druk: Paw Druk Sp. z o.o., ul. Obornicka 49A, 62-002 Suchy Las, www.pawdruk.pl
Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania i skracania nadesłanych materiałów.
Okładka: Różaniec parafianki, fot. Barbara Kołecka-Herman.

Jan Paweł II - prawdziwy prorok naszych czasów

Gdy przychodzi październik, każdego roku nasze serce rozgrzewa pamięć lat, gdy Jan Paweł II, papież Polak, wielki nauczyciel i kaznodzieja żył wśród nas. Słuchaliśmy jego nauk wygłaszanych piękną polszczyzną; miłym, ciepłym głosem, jakim go obdarzył Bóg. Radował nas, a nawet zachwycał, życzliwym tonem swoich homilii, gdy mówił nam o Bogu dobrym, kochającym. Bogu, który pochyla się nad grzesznikiem, pomagając mu powstać z upadku i bezpiecznie iść przez życie. Pamiętamy Jana Pawła II jako tego, który nauczał o życiu, ważnym i wartościowym w przypadku każdego człowieka oraz o świecie, który jest przepojony

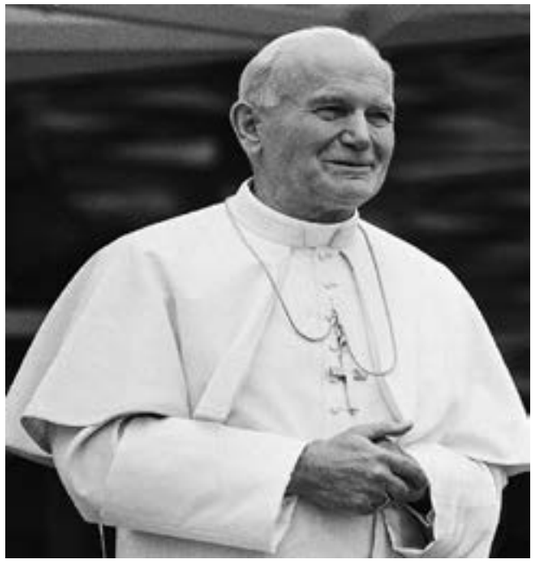

Bogiem, Jego miłością; świecie, który może być szczęśliwą drogą do zjednoczenia z Najwyższym. Taki ton nauczania Jana Pawła II bez wątpienia dominuje w naszych wspomnieniach, bo przez długi pontyfikat Papieża utrwalił się on nam bardzo głęboko. Odnajdujemy go w ogromnej liczbie papieskich pism, encyklik, adhortacji, listów oraz homilii, które pozostają potężną spuścizną duchową i materialną w bibliotekach i pracowniach naukowych zajmujących się nauczaniem tego giganta pracy intelektualnej, kaznodziejskiej i misyjnej.

Bez wątpienia nauczanie papieża Polaka należy przywoływać nieustannie, bo dzisiejszy człowiek, coraz bardziej pochłonięty swoim, często wirtualnym światem i tym samym odizolowany od świata realnego, innych ludzi i ich potrzeb, bardzo potrzebuje przypomnienia o Bogu. Obecny w naszym świecie, żywy Bóg przychodzi do człowieka jako kochający Ojciec i pomocny Brat, który wyciąga do nas rękę, wyprowadza z bezdroży, w które człowiek bezwiednie brnie, częstokroć nie potrafiąc znaleźć z nich wyjścia. Bóg jest naszym ocaleniem przed światem, który coraz bardziej staje się miejscem ludzkiego zagubienia. Jednocześnie jest to Bóg wieczności, który czeka na nas u jej bram, byśmy już na zawsze z Nim przebywali.

Istnieją ponadto dwa inne nurty nauczania Jana Pawła II, które zdają się coraz mocniej wybrzmiewać w dzisiejszym świecie. Są to często powtarzane przez niego słowa, że dzisiejszy Kościół i ludzie wierzący w Chrystusa stają wobec konieczności zmierzenia się z wkraczającą w ten świat cywilizacją śmierci oraz że demokracja pozbawiona wartości łatwo może przerodzić się w otwarty albo zawoalowany totalitaryzm. To bardzo mocne słowa, które parę dekad temu wydawały się nie mieć pokrycia w rzeczywistości. Słowa te wypowiadane na przełomie lat 80. i 90. XX wieku, a więc w czasach upadającego totalitaryzmu komunistycznego, który niewolił setki milionów ludzi na świecie, gdy zbliżaliśmy się do członkostwa w NATO i Unii Europejskiej, z powodu ich radykalizmu były niejednokrotnie przemilczane, bądź nawet krytykowane. Także i polskie media raz po raz emitowały oceny socjologów i dziennikarzy, w których twierdzono, że Papież nie rozumie dzisiejszego świata. Wielu ludziom wolność wydawała się nie tylko wielkim dobrem, ale wręcz małym absolutem, który uchroni dzisiejszy świat przed wspomnianymi niebezpieczeństwami.

Tymczasem, nie minęło 15 lat od śmierci wielkiego Polaka, a na „własnej skórze" zaczynamy odczuwać, jak zapowiedzi tych strasznych zjawisk stają się rzeczywistością. W krótkim czasie w życiu publicznym Europy i całego Zachodu zakiełkowało wiele ziaren zła, które rości sobie prawo nie tylko do istnienia, lecz wprost do organizowania naszego życia. Co więcej, propagatorzy nowych idei, sprzecznych z naturą i tradycyjną moralnością,

podejmują wrogie działania wobec ludzi wierzących oraz tych, którzy z rozsądku chcą trwać przy tradycyjnych wartościach wypływających z chrześcijaństwa i Ewangelii. Za życia Jana Pawła II nie zdawaliśmy sobie sprawy, że walcząc o prawo do życia nienarodzonych dzieci można być nie tylko obiektem szyderstwa, czy szykan ze strony osób i dziennikarzy prezentujących inne poglądy, lecz że można zderzyć się z instytucją państwa, które w Europie zabrania publicznie mówić prawdę. Prawdą bowiem jest twierdzenie, że mordowanie bezbronnych istot to zło. Prezentowanie takiego stanowiska można przypłacić więzieniem, grzywną, utratą pracy. Wtedy jeszcze nie mieściło nam się w głowach, że zabić można nie tylko ledwie poczęte dziecko, lecz że za moment narodzenia człowieka uznaje się przecięcie pępowiny. W takim rozumieniu pojęcia „narodzenie" aborcja jest dozwolona już po całkowitym wyjęciu dziecka z ciała matki. Nie myśleliśmy, że eutanazja może obejmować nie tylko osoby terminalnie chore, skazane na trudne do złagodzenia cierpienie, czy w tzw. stanie wegetatywnym. Obecnie eutanazja pozwala już nie tylko na zabijanie każdego starszego człowieka, który w chwili słabości wyrazi pragnienie śmierci, lecz dotyczy nawet młodych i zdrowych osób po prostu „zmęczonych życiem". W ramach szerzenia eutanazji nawoływać się będzie do nieratowania zdesperowanych ludzi po próbie samobójstwa. Kto w czasie trwania pontyfikatu Jana Pawła II pomyślał, że przemysł farmaceutyczny i lekarze będą tworzyć i produkować środki służące do „przyjemnego" samobójstwa, które bez żadnych ograniczeń będzie można nabyć w aptekach?

Tak, dzisiejszy świat, którego kondycję dzięki światłu Ducha Świętego widział Jan Paweł II, coraz bardziej staje się areną agresywnego wkraczania cywilizacji śmierci. Niestety, nie jest to już tylko arena ideologii i ludzkich wyobrażeń. Wrogowie życia i godności człowieka zdobyli sobie poczesne miejsce w dzisiejszych strukturach państw i organizacjach międzynarodowych. Dzięki temu w państwach Europy możliwe jest prawne ściganie i prześladowanie wierzących za noszenie krzyża czy medalika na szyi, zmuszanie rodziców do posyłania dzieci na niszczące ich osobowość lekcje tzw. „wychowania seksualnego" (w wielu państwach jest to obowiązek zagrożony karami, bądź nawet pozbawieniem uprawnień rodzicielskich). Dlatego właśnie zabronione jest publiczne nauczanie o tym, czym jest zdrowa moralność. Wykorzystują to zwolennicy ruchów LGBT, którym udało się narzucić niemal całemu Zachodowi postawę uznania dewiacji jako normy. I jak zawsze, idzie za tym krzywda najmłodszych, bo związki jednopłciowe, mieniące się małżeństwami, mają w niektórych krajach prawo do adopcji dzieci. Tłumi się przy tym wyniki badań wykazujące zgubny wpływ tych nowinek na młode pokolenie, co jest oczywistą cenzurą, do której społeczeństwa rozwiniętego Zachodu już przywykły. Mało kto zdaje sobie sprawę, że to ostatnie zjawisko można uznać za wstęp do politycznego zniewolenia, bo cenzura i przyjęcie dominacji jednej, jedynie słusznej ideologii jest wstępem do budowy państwa o charakterze totalitarnym.

W efekcie, trudno oprzeć się wrażeniu, że obecność tych zgubnych zjawisk w życiu społeczeństw Europy i coraz bardziej wyraźne zwalczanie chrześcijaństwa i Kościoła oraz spychanie ich na margines w systemach prawnych jest ewidentnym spełnieniem słów Jana Pawła II o cywilizacji śmierci i totalitaryzmie. Ten ostatni zastępuje obecnie demokrację, o którą walczyliśmy i której tak bardzo pragnęliśmy.

Wszyscy, którzy pamiętają ostatnie lata życia Jana Pawła II z pewnością mają przed oczyma jego zatroskaną, często wprost smutną twarz, która wyrażała jego zmartwienie tym, co dzieje się na świecie, ale też i w Kościele. Wierzących w Chrystusa Papież nieustannie wzywał do nawrócenia, do świadectwa i w nim widział ocalenie dla wszystkich. Wierzący mają być przecież świadkami dla zagubionych niewierzących oraz tych, którzy porzucili wiarę, decydując się na pójście drogą własnej filozofii czy intuicji. **Wierzący politycy, w tym parlamentarzyści, nie mogą pozwolić, by instytucja państwa, która ma chronić każdego, a zwłaszcza najsłabszych, zwracała się przeciwko bezbronnym; nie mogą pozwolić na szerzenie się pornografii, prostytucji, handlu ludźmi, usuwanie krzyża i Kościoła z przestrzeni publicznej**.

Bieżące wydarzenia, wspomniane powyżej, uświadamiają nam, jakim darem dla Kościoła są pasterze tacy, jak Jan Paweł II. Jego nauczanie i świadectwo życia są ciągle aktualne. Warto przypominać i zapoznawać się na nowo z tym, czego nauczał papież Polak, bo w jego wielkim dorobku duchowym i intelektualnym można znaleźć wiele mądrości i proroctw - tych zasmucających i tych radujących serce. Najważniejszym jednak przesłaniem jego nauk była pewność, że ostateczne zwycięstwo w walce ze złem należy do Chrystusa, który jest Głową Kościoła oraz do Maryi, która jest Matką Kościoła i Królową Polski. Powinno to być szczególnie budujące dla nas - Polaków, którzy wyrośliśmy na tej samej ziemi, gdzie narodził się nasz wielki, natchniony nauczyciel - św. Jan Paweł II.

Witold Tyborowski

Papież niezwykły

Żyjemy w szczególnych czasach - tak mogą na pewno powiedzieć osoby starsze, które spoglądają wstecz na wydarzenia minionych kilkudziesięcioleci. Żyjemy, jak powiedział też kiedyś ks. Sławomir Oder[1], w czasach wielkich i świętych papieży. Przejdźmy zatem do głównego tematu i przyjrzyjmy się postaci otwierającej ten okres, papieżowi niezwykłemu – św. Janowi XXIII, jego spuściźnie duchowej i intelektualnej. Istnieje na rynku księgarskim wiele publikacji w szczegółowy sposób omawiający osobę Papieża, jego życiorys i pontyfikat, dlatego tutaj przywołajmy jedynie najważniejsze wydarzenia w formie zwięzłego kalendarium[2]:

25 XI 1881	narodziny i chrzest Angelo Giuseppe Roncallego w Sotto il Monte
10 VIII 1904	Rzym, przyjmuje święcenia kapłańskie
17 IX 1912	odwiedza Kraków i Wieliczkę
1915-1918	w czasie I wojny św. pełni posługę kapelana w szpitalach wojskowych
1925-1934	pełni funkcję wizytatora apostolskiego w Bułgarii
17-21 VIII 1929	podróżuje po Polsce odwiedzając Częstochowę, Warszawę, Poznań, Gniezno
1935-1944	jest delegatem apostolskim w Turcji i Grecji (po wybuchu II wojny św. służy pomocą polskim uchodźcom)
12 I 1953	Rzym, Pius XII ogłasza go kardynałem
28 X 1958	zostaje wybrany papieżem
25 I 1959	zapowiada zwołanie II soboru powszechnego
11 X - 8 XII 1962	uczestniczy w pierwszej sesji Soboru Watykańskiego II (w kolejnych trzech uczestniczy już papież Paweł VI)
26 V 1963	wygłasza ostatnie orędzie radiowe do pielgrzymów zgromadzonych w Piekarach Śląskich
3 VI 1963	Jan XXIII umiera
3 IX 2000	beatyfikowany przez Jana Pawła II
5 VII 2013	papież Franciszek wyraża zgodę na kanonizację bez wymaganego cudu uzdrowienia za wstawiennictwem Jana XXXIII
30 IX 2013	papież Franciszek wyznacza datę kanonizacji na 27 kwietnia 2014 r.
27 IV 2014	Jan XXIII i Jan Paweł II zostają wyniesieni na ołtarze

Mimo krótkiego pontyfikatu św. Jan XXIII uchodzi za jednego z najwybitniejszych papieży w dziejach Kościoła. Nazywano go „papieżem dobroci", człowiekiem niezwykle skromnym i pokornym. W swoich zapiskach („Dziennik duszy") pisał:

Serce moje powinna zawsze przepełniać radość czysta i subtelna, a prawdziwym tego sprawdzianem jest moje zachowanie się wobec drobnych przeciwności. Jednym słowem: moja cierpliwość musi być pogodna i uśmiechnięta, a nie ponura, gdyż wtedy traci się całą zasługę. Jezu cichy i pokornego serca, uczyń serce moje, według serca Twego.

Papież Jan XXIII

Dostrzegamy w nim sylwetkę chrześcijanina, który przyjaźnią obdarzał wszystkich ludzi, bez względu na ich poglądy czy wiarę. Cechą, która go najbardziej wyróżniała była udzielająca się innym niezwykła pogoda ducha (*smutny ksiądz* - mawiał - *jest złym księdzem*).

Skąd Jan XXIII czerpał siły? Najcelniej określiły to siostry ze zgromadzenia Misjonarek Krwi Chrystusa[3]: z pewnością z modlitwy przed Najświętszym Sakramentem, modlitwy różańcowej, którą bardzo sobie cenił, jak i wierności w odmawianiu Liturgii godzin. W swoim życiu kierował się stałymi zasadami, które redagował zazwyczaj po odbyciu swych corocznych rekolekcji. Warto przytoczyć „10 przykazań" tego wielkiego papieża:

- Tylko dzisiaj postaram się wyłącznie żyć dniem dzisiejszym, nie chcąc rozwiązywać za jednym zamachem wszystkich problemów mego życia.
- Tylko dzisiaj maksymalnie zatroszczę się o moją postawę: być uprzejmym, nikogo nie krytykować, ani tego nie pragnąć, nie uczyć karności nikogo poza samym sobą.
- Tylko dzisiaj będę szczęśliwy w przekonaniu, że zostałem stworzony, aby być szczęśliwym i to nie tylko w przyszłym świecie, ale również teraz.
- Tylko dzisiaj przystosuję się do okoliczności i nie będę domagał się by to one przystosowały się do moich planów.
- Tylko dzisiaj przeznaczę przynajmniej dziesięć minut na dobrą lekturę, pamiętając, że jak pokarm potrzebny jest do życia ciała, tak dobra lektura potrzebna jest do życia duszy.
- Tylko dzisiaj uczynię coś dobrego i nikomu o tym nie powiem.
- Tylko dzisiaj uczynię przynajmniej jedną z tych rzeczy, których czynić nie lubię, a jeżeli moje zmysły czułyby się pokrzywdzone, postaram się, aby nikt się o tym nie dowiedział.
- Tylko dzisiaj sporządzę szczegółowy plan dnia. Może nawet nie wypełnię go dokładnie, ale zredaguję. Będę się strzegł dwóch nieszczęść: pośpiechu i niezdecydowania.
- Tylko dzisiaj będę wierzył niestrudzenie, nawet gdyby okoliczności mówiły co innego, że Opatrzność Boża opiekuje się mną tak, jakby nikogo innego na świecie nie było.
- Tylko dzisiaj nie będę się lękał. Szczególnie zaś nie ulęknę się radować pięknem i wierzyć w dobro.

Trzeba podkreślić silny związek Jana XXIII z naszą Ojczyzną, wyniesiony jeszcze z czasów młodzieńczych oraz głębokie więzy łączące go z Matką Bożą Częstochowską. O korzeniach swojej kapłańskiej drogi Ojciec Święty opowiedział przybyłym na Sobór polskim biskupom (był

tam również kard. Stefan Wyszyński): *Czuję się spowinowacony z biskupami polskimi, gdyż już z domu rodzicielskiego wyniosłem wielką cześć dla Polski. (...) To Polska i jej losy, często nieszczęśliwe, ale zawsze idealne, kształtowały w nas chęć do*

Pamiątkowy znaczek Poczty Polskiej

*pracy i poświęcenia dla innych (*z przemówienia do wiernych na audiencji 8 października 1962 r.)[4].

Wątkiem polskim w życiorysie Ojca św. jest zapewne i to, że w 1895 r., jeszcze jako kleryk Wyższego Seminarium Duchownego, zaprzyjaźnił się z Polakiem – Stanisławem Kostką (wtedy też zaczął pisać „Dziennik duszy"). Święty Stanisław Kostka stał się dla kleryka Roncallego patronem całej drogi do kapłaństwa.

Już jako alumn interesował się literaturą i historią Polski i zawsze pragnął naszą Ojczyznę osobiście poznać. Pierwszy raz przybył do Polski w 1912 r. Udało mu się zwiedzić Kraków i Wieliczkę. Spotkał wówczas bpa Adama Sapiehę. Wiele razy wracał w swoich wspomnieniach do tej podróży. Nie udało mu się jednak dotrzeć do Częstochowy. Uczynił to dopiero znacznie później, bo po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Przybył do niej jako arcybiskup w sierpniu 1929 r., zaraz po obchodach swojego 25-lecia święceń kapłańskich. W spotkaniu na Jasnej Górze uczestniczyły nieprzebrane tłumy pielgrzymów przybyłych na uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Była wśród nich żywa pamięć cudu nad Wisłą i ocalenia Polski przed inwazją Rosji za przyczyną Królowej Polski. W księdze pamiątkowej w sanktuarium arcybiskup napisał: *Niech pokój będzie w Twoich murach, Królowo Polski, a bezpieczeństwo w Twych pałacach* (por. Ps 122,7). Po pobycie w Częstochowie odwiedził także Warszawę, Poznań i Gniezno.

Papież Jan XXIII umarł 3 czerwca 1963 r., nazajutrz po uroczystości Zesłania Ducha Świętego. W chwili śmierci przy jego łóżku stała kopia obrazu MB Częstochowskiej[5].

Jak pamiętamy, 16 października 1978 r. kardynał Karol Wojtyła został ogłoszony papieżem. Wybór swojego nowego imienia tak uzasadnił:

Wybieram sobie imię mojego Poprzednika, Jana Pawła, raz dlatego, że zachowuję głęboki szacunek dla Jana XXIII i Pawła VI, oraz dlatego, że zostało nie wykonane dzieło mojego Poprzednika, który zostawił światu uśmiech i wielkie nadzieje. Naturalną konsekwencją czci i szacunku, jakimi darzył Karol Wojtyła osobę Jana XXIII, była jego beatyfikacja, której Papież-Polak dokonał w 2000 r. Już w czasie obrad Soboru Watykańskiego II, niektórzy ojcowie soborowi chcieli ogłosić papieża Jana świętym przez aklamację, tak jak to czyniono kiedyś. Ostatecznie jednak Paweł VI zdecydował, że zostanie przeprowadzony normalny proces beatyfikacyjny[5].

Najlepszym mottem niniejszego artykułu niech będą słowa Danuty Dajmund wypowiedziane na łamach portalu Apostolstwa Chorych, pod którymi zapewne wielu z nas pragnęłoby się w pełni podpisać:

Mam sporo szczęścia, bo moje pokolenie zarówno o jednym, jak i drugim świętym Papieżu mogło mówić „nasz Papież". Szczerymi łzami dziecka opłakiwałam śmierć Jana XXIII, a moja wczesna młodość wypełniona była fascynacją osobą dobrego Papieża Jana. Kiedy już dorosłam, dane mi było wraz z moimi rodakami dzielić dumę z Papieża-Polaka, który potem, przez 27 lat swego pontyfikatu uczył mnie i moje dzieci, jak żyć i kochać Jezusa. Nauczył mnie i tego, że – podobnie jak Papież Jan – należy do całego świata i nam – Polakom – nie wypada go sobie „przywłaszczać".

oprac. Grzegorz Zalewski

[1]ks. Sławomir Oder – postulator procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Jana Pawła II; Źródła: [2]www.deon.pl/kosciol/; [3]www.siostrymisjonarki.pl; [4]www.prasa.wiara.pl;

[5] Przy opracowywaniu niniejszego artykułu korzystano także z informacji zawartych w b. ciekawej i wyczerpującej publikacji pani D. Dajmund zamieszczonej na stronie www.apchor.pl pt. „*Dwie drogi, jedna Meta – Święci Papieże Jan Paweł II i Jan XXIII*".

Pokochać Mszę Świętą cz. 2

Zanim przejdziemy do poszczególnych części Mszy św., kilka osobliwości liturgii. Najpierw słowo **„amen”**. Kończy ono wyznanie wiary, modlitwę eucharystyczną oraz wiele innych modlitw. Pochodzi z języka hebrajskiego i oznacza: „niech się tak stanie”. Jezus często używał słowa „amen”, niekiedy powtarzał je dwukrotnie, aby podkreślić wiarygodność swojego nauczania i swój autorytet. Mówiąc „amen” wypowiadamy pełne ufności „tak”, potwierdzając nasze wyznanie lub publicznie potwierdzając modlitwę, którą kapłan w imieniu nas wszystkich zaniósł do Boga. Centralnym „amen” Mszy św. jest to, które wypowiadamy po doksologii kończącej modlitwę eucharystyczną (w naszym kościele śpiewane trzykrotnie).

Następna osobliwość to **„pozdrowienie wiernych”**. Podczas celebracji kapłan trzy lub cztery razy pozdrawia lud słowami: „Pan z wami”. Wierni odpowiadają wówczas: „I z duchem twoim”. To najpiękniejsze pozdrowienie, jakim kapłan może się do nas zwrócić, ponieważ nawiązuje do obecności Chrystusa. Jest wypowiadane w kluczowych momentach celebracji eucharystycznej, niejako dla skupienia naszej uwagi na czynnościach liturgicznych: na początku Mszy św., przed odczytaniem (proklamacją) Ewangelii, będącą centrum liturgii słowa; przed modlitwą eucharystyczną, będącą szczytem liturgii eucharystycznej, a także przed końcowym błogosławieństwem. Pozdrowienie ludu przez kapłana i nasza odpowiedź są wyrazem jedności kapłana z wiernymi. Odpowiadając na to pozdrowienie wyrażamy także nasze zjednoczenie z głównym celebransem, Chrystusem.

Teraz forma **„ja”** i **„my”**. W większości modlitw używa się formy „my”. Dotyczy ona modlitw, które zanosimy do Boga w imieniu całego Kościoła lub całego zgromadzenia. Jedynie w trzech modlitwach, które wypowiada wspólnie całe zgromadzenie, występuje forma „ja”. Są to: pierwsza forma aktu pokuty na początku Mszy św.: „Spowiadam się Bogu Wszechmogącemu i wam, bracia i siostry…”; wyznanie wiary: „Wierzę w Jednego Boga…”; a także przed komunią św: „Panie, nie jestem godzien, abyś przyszedł do mnie…”. Kapłan natomiast używa formy „ja” w cichych modlitwach kapłańskich przed Komunią św. Forma „ja” pomaga nam wyjść z anonimowości. Wymaga od nas osobistego zaangażowania - aktu skruchy, a także aktu wiary. Chodzi o to, aby nadać tym modlitwom wymiar osobistego spotkania z Chrystusem.

Gdy chodzi o **postawy ciała i gesty**, wyrażają one i kształtują nasze uczestnictwo w Eucharystii. O ile nie wskazano inaczej, w poszczególnych momentach Mszy św. zachowuje się następujące postawy: wstajemy z chwilą rozpoczęcia śpiewu na wejście albo z chwilą wyjścia kapłana do ołtarza aż do kolekty włącznie, siadamy podczas czytań przed Ewangelią i psalmu responsoryjnego, wstajemy podczas śpiewu *Alleluja* przed Ewangelią i stoimy do końca Ewangelii, siadamy podczas homilii, wstajemy podczas wyznania wiary i modlitwy

powszechnej, siadamy na czas przygotowania darów, wstajemy na wezwanie: „Módlcie się, aby moją i waszą ofiarę…” i zostajemy w postawie stojącej do Przeistoczenia, wstajemy na modlitwę po Komunii i stoimy do końca Mszy św. Jeśli nie przemawiają za tym względy zdrowotne, ciasnota, obecność znacznej liczby wiernych albo inne uzasadnione przyczyny, wierni klęczą podczas konsekracji.

Podczas liturgii kapłan oraz całe zgromadzenie wiernych okazują Chrystusowi cześć za pomocą zewnętrznych znaków, takich jak **pocałunek**, **przyklęknięcie**, **pokłon** czy **okadzenie**. Na początku Mszy św. kapłan podchodzi do ołtarza i okazuje cześć Bogu, składając pocałunek na ołtarzu. Całuje też ołtarz po zakończeniu Mszy św. Jest to gest czci i miłości do Chrystusa, którego symbolizuje ołtarz. Podczas Eucharystii kapłan trzykrotnie przyklęka: po podniesieniu Hostii, po podniesieniu kielicha i przed Komunią św. Jeśli w prezbiterium znajduje się tabernakulum z Najświętszym Sakramentem, kapłan przyklęka przed nim, dochodząc do ołtarza i po odejściu od niego. pozostali wierni powinni przyklękać przed tabernakulum, wchodząc i wychodząc z kościoła - to kwestia wiary i szacunku. Skłaniamy głowę, gdy wypowiada się modlitwę: „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu…” podczas wymawiania imion Jezusa Chrystusa, Najświętszej Maryi Panny i świętego, ku którego czci odprawiana jest Msza św. oraz przyjmując błogosławieństwo. Pochylamy się głęboko przed ołtarzem, wchodząc do kościoła i wychodząc z niego, jeśli w prezbiterium nie ma tabernakulum z Najświętszym Sakramentem; podczas wyznania wiary, na słowa „I za sprawą Ducha Świętego […] stał się człowiekiem”; a także przed przystąpieniem do Komunii św. Kapłan czyni głęboki ukłon także w innych momentach Mszy św., na przykład podczas cichej modlitwy przed czytaniem Ewangelii, podczas wypowiadania modlitw: „Przyjmij nas Panie, stojących przed Tobą w duchu pokory…”; podczas wygłaszania *Kanonu rzymskiego* na słowa: „Pokornie Cię błagamy…”, podczas wypowiadania słów konsekracji: „Bierzcie i jedzcie […], bierzcie i pijcie”. Wyrazem szacunku wobec Chrystusa jest okadzenie. Kadzidła można używać podczas Mszy św. w wielu różnych momentach: podczas procesji wejścia, na początku Mszy św. do okadzenia krzyża i ołtarza, w czasie procesji przed Ewangelią i podczas głoszenia, po złożeniu na ołtarzu chleba i kielicha – do okadzenia darów, krzyża, ołtarza, kapłana i ludu oraz podczas podniesienia Hostii i kielicha po konsekracji.

Przepisy liturgiczne przewidują użycie różnych **kolorów liturgicznych**. Koloru białego używa się w Mszach św. okresu wielkanocnego i Narodzenia Pańskiego; w święta i wspomnienia Chrystusa Pana, z wyjątkiem tych, które dotyczą Jego męki; w święta i wspomnienia Najświętszej Maryi Panny, świętych aniołów, świętych, którzy nie byli męczennikami. Koloru czerwonego używa się w Niedzielę Męki Pańskiej, w Wielki Piątek, w niedzielę Zesłania Ducha Świętego, w Mszach św. ku czci męki Pańskiej, w główne święta apostołów i ewangelistów i w dni świętych męczenników. Koloru zielonego używa się w Mszach św. okresu zwykłego. Koloru fioletowego używa się w okresie Adwentu i Wielkiego Postu. Stosuje się go również w Mszach św. za zmarłych. W dni bardziej uroczyste można używać okazalszych szat liturgicznych, chociaż nie są w kolorze dnia. cdn.

ks. Marian Sikora

Szkoła Maryi

Szkoła Życia Chrześcijańskiego i Ewangelizacji Świętej Maryi z Nazaretu Matki Kościoła jest formacyjną propozycją dla osób/wspólnot, opartą na 7-letnim cyklu formacyjnym. Działa już w kilku krajach Europy. Formację założył w roku 1998 o. Piotr Kurkiewicz, polski kapucyn pracujący na Ukrainie. W miasteczku Krasiłów leżącym w obwodzie chmielnickim narodziła się szkoła jako owoc tzw. weekendów charyzmatycznych. Z centralnego placu martwym okiem spoglądał wtedy na miasteczko „wiecznie żywy” Lenin. Parędziesiąt metrów wyżej od pomnika rewolucjonisty sytuuje się klasztor kapucynów oraz przytulony do niego

ośrodek duszpastersko-rekolekcyjny św. Ojca Pio, gdzie cyklicznie odbywały się spotkania. Ponieważ niektórzy przyjeżdżali tam po raz pierwszy, a inni bywali w tym miejscu wielokrotnie, pojawiła się potrzeba podzielenia formacji na stopnie.

Jak mówią twórcy szkoły, jej właścicielką jest Maryja, a dyrektorem Duch Święty. Tak rozumianą ideę wspólnoty wyraża specjalna ikona Szkoły Maryi.

Głównym celem szkoły jest nie tyle przekazanie wiedzy, ile doprowadzenie uczestników formacji do relacji z Bogiem, a następnie zapewnienie warunków do wzrostu ku dojrzałości chrześcijańskiej, aby w przyszłości mogli oni pełnić służbę w parafii, we wspólnotach lub ruchach kościelnych. To bodaj jedna z najmocniejszych cech szkoły: postawienie na świeckich, którzy w szkole wykonują prawie wszystko z wyjątkiem sprawowania sakramentów. Chodzi o kapłaństwo powszechne w praktycznej, holistycznej i maksymalnej realizacji – przekonuje o. Piotr Kurkiewicz, założyciel szkoły i jej wieloletni dyrektor, w wywiadzie sprzed paru lat.
Formacja odbywa się w cyklu: trzy weekendy w roku i jedno dłuższe spotkanie (10–12 dni). Uczestnicy szkoły trafiają najpierw na stopień zerowy, w czasie którego głoszony jest im kerygmat. Na pierwszym stopniu uczą się, co to znaczy być uczniem Chrystusa: doświadczą, że Ten, który zagościł w ich duszy, zaczyna w niej „gospodarzyć" i porządkuje życie. Z kolei uczestnikom stopnia drugiego proponuje się wejście na „drogę dwunastu kroków" prowadzących ku wolności. Stopnie trzeci i czwarty dotyczą Kościoła oraz naszego w nim miejsca; mowa jest między innymi o aktywnej służbie i ewangelizacji. Życiu wewnętrznemu poświęcony został stopień piąty, ostatni zaś – duchowości franciszkańskiej, co nie jest przypadkiem - wszak za szkołę odpowiada Zakon Braci Mniejszych Kapucynów. Uczestnictwo w sesji nie zobowiązuje do kontynuowania formacji. Dotychczasowe doświadczenie pokazuje jednak, że wielu „zakochuje" się w szkole i z niecierpliwością oczekuje na kolejną sesję. W trakcie weekendowych spotkań rodzą się przyjaźnie pomiędzy poszczególnymi środowiskami, które skutkują potem wzajemną pomocą w podejmowanych przez nie działaniach. Program każdego dnia, czy to w sesji weekendowej czy letniej, jest uporządkowany: Eucharystia, modlitwy medytacyjne i uwielbieniowe, a także wstawiennicze, konferencje i małe grupy, trochę odpoczynku popołudniem, a na dobranoc dobre treści podane w lekkiej, okraszonej humorem formie. Po ukończeniu 7-letniej formacji, uczestnik może sam posługiwać w Szkole Maryi. Uczestnicy szkoły uczą się kontaktu z Bogiem poprzez medytację słowa Bożego, uwielbienie, czynne uczestnictwo w Eucharystii, pogłębione życie sakramentalne. Podczas formacji poruszane są także konkretne tematy, z którymi chrześcijanin styka się w codziennym życiu, czy to w pracy, czy w zwykłych kontaktach z ludźmi.

W Polsce funkcjonuje obecnie 27 filii szkoły. Poznańska filia Szkoły Życia jest pierwszą na terenie naszej Ojczyzny. Została założona dzięki współpracy z Teatrem „Droga", działającym w ramach Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Kultury i Ewangelizacji „Droga". Pierwszymi liderami - założycielami, a zarazem i uczestnikami - byli m.in. Helena Sperska-Abbe, Irena Nowak, Leopold Twardowski i Paweł Nyga. Nieocenione zaangażowanie w rozwój filii wniosła tez Poznańska Inicjatywa „Bogu jedynemu Chwała", prowadzona przez Leopolda Twardowskiego. Pomysł, aby rozpocząć działanie filii w rodzinnym mieście brata Piotra Kurkiewicza, wyszedł od niego już kilkanaście miesięcy wcześniej, jednak ze względu na podjęte prace oraz obowiązki związane z Teatrem „Droga", inauguracja została przesunięta na jesień 2003 roku. Przez lata stałym miejscem spotkań był dom zakonny sióstr serafitek przy parafii św. Rocha, a obecnie sesje odbywają się u sióstr urszulanek.

Propozycja formacji w Szkole Maryi jest szczególnie, ale nie jedynie, kierowana do osób, które zawierzyły swoje życie Panu Jezusowi przez Niepokalane Serce Maryi. Zapraszając Maryję do swojego życia, trzeba relację z Nią troskliwie pielęgnować poprzez codzienne, ufne oddawanie Jej wszystkiego, tak jak dziecko bez reszty oddaje się swojej kochającej matce. Powinniśmy także uczyć się od Niej trwania w postawie wiary, zaufania na drodze do świętości.

Informacje o sesjach w Szkole Maryi można uzyskać pod adresem: www.szkolazycia.info

Magdalena Orczyńska

źródła: www.szkolazycia.info

Zawód-mama, specjalizacja-logistyk

Myśląc o dzisiejszej standardowej rodzinie wyobrażamy sobie dwoje rodziców i co najwyżej dwoje dzieci. Jednak nasza rodzina nie należy do klasycznego modelu tej najmniejszej społeczności w państwie. Od początku wspólnie z mężem, a nawet on prędzej niż ja, wiedzieliśmy, że będziemy mieć dużą rodzinę.

Często ludzie zastanawiają się, jak radzimy sobie ze wszystkimi obowiązkami przy tak licznej gromadce. Mówią: „Ja mam jedno (dwoje) dzieci, a ciężko mi wszystko zebrać w całość". Prawdę mówiąc, przyszło nam to całkiem naturalnie wraz z każdym pojawiającym się na świecie dzieckiem. Różne osoby, patrząc na nas z zewnątrz, widzą od razu szóstkę dzieci i ogrom obowiązków. A przecież nasza rodzina powiększała się stopniowo i stopniowo uczyliśmy się, jak sprawować nad dziećmi opiekę i jak organizować swoje życie.

Jednak przyznaję, że zwykły dzień tak licznej rodzinki to wachlarz obowiązków i zajęć, które trzeba skrupulatnie planować. Dlatego nieodłącznym elementem dobrego funkcjonowania naszej rodziny jest kalendarz. Porządkuje on rytm każdego dnia. Wisi w widocznym miejscu, oczywiście w kuchni, gdzie nanosimy wszystkie ważniejsze wydarzenia - wizyty u lekarzy, imprezy okolicznościowe, zajęcia dodatkowe. Ja, jako mama, czuwam nad jego bieżącą aktualizacją. Choć przyznam się, że niejednokrotnie zdarzyło nam się pomylić termin wizyty u lekarza. Jednak, aby podołać wszystkim codziennym wyzwaniom, sam kalendarz to za mało. Potrzebna jest samodyscyplina i współpraca każdego domownika. Niejednokrotnie nasze osobiste potrzeby - nawet te podstawowe - schodzą na drugi plan. Wszystko to jednak przychodzi dość naturalnie. Jeśli się mocno kocha, to nic nie sprawia dużej trudności.

Muszę - pomimo wszystko - nadmienić, że nasze życie to nie zawsze sielanka. Jako rodzice doświadczamy również wielu rozczarowań. Jednak trzeba to wpisać w rolę życiową. Mamy tę świadomość, że posiadanie tak licznej gromady dzieci daje ogrom miłości, szczęścia i radości, ale też nie obędzie się bez trosk, konfliktów i łez. Pomimo to jesteśmy wdzięczni Panu Bogu za wszystkie nasze dzieci, za zdrowie i siły, którymi nas obdarza. Wierzę też, że Opatrzność Boża sprawia, że nasza rodzina funkcjonuje tak, jak funkcjonuje.

Paulina Świątek

fot. z arch. autorki

Z cyklu „Nasi parafianie”

Nauczycielka w kicińskiej szkole - p. Barbara Klemens

14 października przypada Dzień Edukacji Narodowej, popularnie zwany Dniem Nauczyciela, obchodzony jako państwowe święto oświaty i szkolnictwa wyższego. Dla przypomnienia: zostało ustanowione 27 kwietnia 1972 r. na mocy ustawy - *Karta praw i obowiązków nauczyciela* jako Dzień Nauczyciela; w 1982 r. przemianowane na Dzień Edukacji Narodowej. Święto to upamiętnia powstanie Komisji Edukacji Narodowej, która była pierwszym ministerstwem oświaty publicznej w Polsce. Komisja ta została powołana z inicjatywy króla polskiego, Stanisława Augusta Poniatowskiego na mocy uchwały Sejmu Rozbiorowego z 14 października 1773 r.

Zawód nauczyciela to powołanie, które wiąże się z wielkim trudem odpowiedzialności za powierzone dzieci i koniecznością dobrej komunikacji z rodzicami. O rozmowę na temat blasków i cieni tego zawodu poprosiłam emerytowaną nauczycielkę, p. Barbarę Klemens.

Pani Barbaro, proszę opowiedzieć czytelnikom „Naszego Patrona” o początkach Pani pracy jako nauczycielki w kicińskiej szkole.

Do pracy w Kicinie przyjechałam w sierpniu 1963 roku. Szkoła była mała. Pracę rozpoczęłam w starej szkole*, w jednej klasie podstawowej. Miałam także jedną klasę przy moim mieszkaniu** – dzielił te pomieszczenia tyko korytarz. Potem założyłam szkołę rolniczą, gdzie prowadziłam zajęcia chyba ze 4 lata. Ponieważ przyszedł czas, że nie było więcej chętnych, skończył się nabór. No i potem przeszłam z powrotem do szkoły podstawowej. I cały czas w tej szkole siedziałam, siedziałam … i nie pamiętam, kiedy poszłam na emeryturę *(śmiech)*. A jeszcze chcę wspomnieć, że po przeprowadzce do Kicina przemieszczałam się na motorze Java 250.

Niesamowite…

Aha, i jeszcze jedna ważna sprawa! Jeszcze w czasie pracy w szkole, miałam drużynę harcerską, byłam szczepową i potem komendantem szczepu. Tak to lubiłam, że byłam pewna, że jak pójdę na emeryturę, to harcerstwo pozostanie ze mną i tak się stało. Do tej pory trwam w drużynie.

To bardzo dobrze! Wróćmy jeszcze do szkoły. Jak to było, że wchodziła Pani do klasy i dzieci… wstawały? Czy nauczyciel cieszył się autorytetem i poważaniem?

Tak, dzieci zaraz wstawały, zadawały różne pytania i trzeba było najpierw im odpowiadać i pewne sprawy wyjaśniać zanim rozpoczęłam lekcję. W budynku ogrzewania centralnego nie było, tylko w piecach kaflowych paliliśmy. Były bardzo trudne warunki do nauki. Ubikacja na dworze…

Wręczenie wyróżnienia Harcerska Służba Wielkopolsce 20 XII 2016 r.

Jak liczne były klasy?

Klasy były takie różne: 12 osób, 16 osób. I różniły się też poziomami nauczania. Program nauczania był wtedy do siódmej klasy. Potem dopiero ósmą klasę utworzono.

A Pani też uczyła ósmą? Wszystkie poziomy?

Też, też… dlatego, że ja zawsze miałam wychowawstwo od klasy 4 do 8. No i uczyłam biologii.

Aha, czyli jest Pani z wykształcenia nauczycielem biologii?

wszystko. Prowadziłam dużo lekcji na zewnątrz, czyli w terenie, gdzie tak naprawdę dzieci uczyłam przyrody „na żywo”, a nie tylko z książek. Za to w pomieszczeniach szkolnych uczniowie bardzo lubili lekcje z mikroskopami - lubili oglądać swoje włosy, kropelki i różne ciekawostki.

To mikroskopy też w wiejskiej szkole były?

Były, były. Wyposażenie było dobre. A tablice tradycyjne do pisania kredą.

A jakieś materiały edukacyjne, plansze?

Oczywiście. Były też i różne filmiki, a szczególnie dla ósmej klasy dotyczące budowy człowieka. Tam były ładne… jak pani wyłączy, to pani powiem *(śmiech)*.

[Rozbawione, po przerwie na deser przygotowany przez panią Basię z ogródkowych plonów, kontynuujemy rozmowę.]

Warunki nauki były jednak bardzo prymitywne, jak już wspomniałam: toaleta na dworze, piece kaflowe, podłogi smarowane jakimś tam… No, nie wiem, co to było - jakaś oliwa, nie wiem. Czymś tam smarowali te podłogi.

Aby zaimpregnować?

Tak, pewnie po to, żeby tak się nie kurzyło.

To ten budynek, w którym teraz jesteśmy, prawda? Właśnie tutaj, obok swojego mieszkania miała Pani jedno pomieszczenie przeznaczone na klasę dla uczniów. Miała ich więc Pani blisko.

Tak. A tam - *p. Barbara wskazuje na budynek szkolny, obecnie rozbudowany* - lekcje były różne. Kierownikiem szkoły był wtedy p. Wiktor Szczepański, wspaniały człowiek. On tak potrafił człowiekowi pomóc we wszystkim! I rodzice byli życzliwi. Ja miałam bardzo dobry kontakt z rodzicami, no i z księdzem. Jak szłam przez wzgórze, to często spotykałam ks. Spachacza.

Z tego, co Pani mówi wnioskuję, że w Kicinie panowała atmosfera przyjaźni i wzajemnego zrozumienia?

Tak. I uczniowie jakiś respekt mieli przed rodzicami, przed nauczycielem, no i przed księdzem.

Powróćmy, p. Basiu, do harcerstwa. Mówiła Pani, że z momentem odejścia na emeryturę nie zakończyła Pani przygody z harcerstwem i nadal jest Pani druhną podharcmistrzynią!

W grudniu 2016 roku otrzymała Pani wyróżnienie „Harcerska służba Wielkopolsce”.

Tak. Uczestniczę w takim kręgu starszyzny harcerskiej, seniorów - „Płomienie”. Spotykamy się raz w miesiącu, w czwartki. Właśnie w tym miesiącu *(wrzesień)* spotykamy się u mnie, bo u mnie są zawsze pieczone pyry *(śmiech)*. Inni znowu organizują na przykład: pożegnanie z latem, powitanie lata, wiosny i tak cały rok się spotykamy i rozmawiamy też, gdy mamy jakieś problemy.

A jak liczna jest teraz ta grupa?

Oooo! To tak gdzieś 30 osób.

To bardzo liczna! Wszyscy z Kicina?

Nie tylko. Są osoby z Czerwonaka, Owińsk, Bolechowa, czasami do nas ktoś nawet przyjedzie z Murowanej Gośliny. Zawsze czas nam uprzyjemnia Heniu Wereda ze swoją orkiestrą.

Czyli są śpiewy?

Są, oczywiście! *Pani Barbara podaje „Śpiewnik kręgu starszyzny harcerskiej i seniorów <Płomienie>.*

Czy mogę zrobić zdjęcie?

- Proszę bardzo, ale mam jeszcze drugi, może jest lepszy... *(śmiech)*

Pragnę powiedzieć czytelnikom „Naszego Patrona”, że p. Barbara w dobie szybkiego postę-

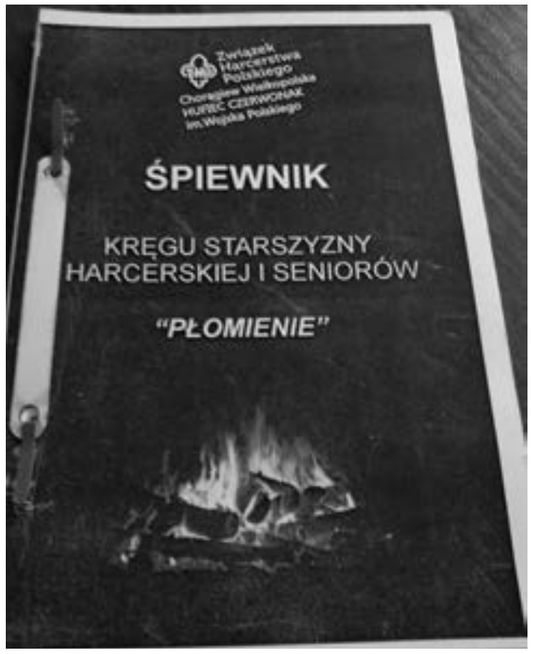

pu techniki i cyfryzacji jest „samowystarczalna" – obsługuje komputer i komórkę, korzysta z komunikatorów społecznościowych i, jak mówi, nie potrzebuje do tego pomocy wnuków. Taka postępowa babcia!

Rozmówczyni śmieje się, a potem oprowadza mnie po swoim ogrodzie. Mam duży ogród, w nim odpoczywam. Na narodziny każdego z wnucząt sadziłam drzewo. Jak za dawnych czasów słyszę szkolne dzwonki i dzieci na boisku. No i oczywiście dzwony… Księdza proboszcza i każdą Mszę Świętą słyszę. Wszystkie kazania.

Bardzo dziękuję za rozmowę. Życzę Pani wielu lat w zdrowiu i takiej radości życia!

rozmawiała Magdalena Orczyńska
oprac. Barbara Zacharzewska

*chodzi o wybudowaną w 1952 r. szkołę przy ul. Gwarnej (poprzednia spłonęła w 1945 roku);
**w istniejącym do dziś budynku mieszkalnym przy skrzyżowaniu ul. Swarzędzkiej i Kościelnej.

Różaniec z okładki

„Październik miesiącem różańca" - taką zapowiedź słyszymy co roku. To przypomnienie o wielkiej mocy tej modlitwy, o modlitewnym orężu, który Maryja dała nam - swoim dzieciom!

Modlitwa różańcowa dla wielu jest codzienną modlitwą - w trudach, radościach, w pragnieniu bliskości życia z Jezusem i pragnieniu schronienia się w ramionach Maryi, ukochanej Matki. Te srebrne paciorki, które czytelnik widzi na okładce niniejszego numeru „Naszego Patrona", dotykane były przez ręce mojej babci, dziadka, a potem w swoich dłoniach przesuwał je mój tata. Po jego śmierci spoczęły w rękach mojej mamy, a potem przyjęły je z szacunkiem moje dłonie… Ten mały, poświęcony w Częstochowie przedmiot, przetrwał czas okupacji i obóz, trzymany również w dłoniach przez drobnego chłopca - mojego tatę podczas przyjmowania I Komunii Świętej. Wyruszył wraz z tatą w czasy stalinowskiego reżimu, ratując go przed utratą nadziei. Jednak nie jako przedmiot, ale jako znak obecności w mojej rodzinie najlepszej Matki Maryi i Jej Syna. Modlitwa odmawiana na tym różańcu daje mi siłę; nie dlatego, że jego paciorki przypominają mi historię rodzinną, ale z powodu mojego pragnienia bliskiej relacji z Matką Bożą.

Drogi czytelniku, przypatrz się swojemu życiu. Jak wielu łask płynących z modlitwy różańcowej, wyproszonych przez Niepokalaną Maryję, doświadczasz każdego dnia?! Ile troski i miłości okazuje ci Bóg?!

Magdalena Orczyńska

Koncert jesienny – Moniuszko na jazzowo

Gminny Ośrodek Kultury „Sokół" oraz Akcja Katolicka. zapraszają **13 października o godz. 19.00** na coroczny Koncert jesienny w kościele pw. św. Józefa w Kicinie. Mecenat nad tym wydarzeniem sprawuje Urząd Gminy Czerwonak. Koncertem tym, w wykonaniu zespołu *Jarek Kostka Jazz Quartet*, uczcimy obchodzony obecnie rok moniuszkowski. Jarek Kostka nierzadko czerpał muzyczny „materiał wyjściowy" z klasycznych i ludowych utworów, tworząc z niego „jazzowy idiom". Czynił to wielokrotnie, realizując z powodzeniem takie pomysły jak: „Chopin Profanum", „Jazz contra Bach" czy „Nordic Sounds". Po raz kolejny stworzył projekt na pograniczu muzyki klasycznej i jazzowej. Tym razem zmierzył się z dziełem Stanisława Moniuszki, kompozytora, który - podobnie jak Wagner czy Rossini - tworzył muzykę „w koegzystencji" z tekstem. Zaaranżował pieśni i arie operowe naszego romantyka w konwencji iście współczesnej - na chór, zespół instrumentalny i solistów. Mimo iż zmienia tradycyjną moniuszkowską konstrukcję utworów, robi to z umiarem i ostrożnie. Powodem jest bowiem warstwa literacka pieśni moniuszkowskich i jej silny związek z muzyką.

Dzieła takich poetów, jak: A. Mickiewicz, W. Syrokomla, J.I. Kraszewski, V. Hugo czy W. Goethe, do których Moniuszko tworzył swe pieśni, a także ich XIX-wieczny wydźwięk,

zobowiązują do dobrego smaku i nieprzekraczania granic ingerencji w oryginał. Warstwa wokalna dzieł Moniuszki zostaje zatem zachowana, choć ubrana we współczesną, swingującą szatę. To ciekawe współbrzmienie dawnego tekstu i jazzowej aranżacji muzycznej Jarosław Kostka określił w tytule: „Swingujące kuranty czyli Prząśniczka w opałach". Obok swoich przyjaciół instrumentalistów Jarek zaprosił do projektu świetną wokalistkę jazzową i klasyczną w jednaj osobie - Joannę Czajkowską. Spośród wielu dzieł Moniuszki wybrał te liryczne, balladowe i kontemplacyjne, które nadają się - jego zdaniem - do „swingującej nostalgii".

Pomysł koncertu jazzowego w oparciu o „tematy" Moniuszki to hołd dla kompozytora w 200. rocznicę jego urodzin. Premiera tego muzycznego projektu miała miejsce w Toruniu z udziałem chóru „Astrolabium", orkiestry kameralnej „Capella Bydgostiensis", solistów i kwartetu jazzowego z Jarosławem Kostką przy fortepianie - wszystko to pod dyrekcją Kingi Litowskiej. W październikowym koncercie zespół wystąpi z tym samym repertuarem w kameralnym składzie: Jarosław Kostka – fortepian, Piotr „Max" Wiśniewski – kontrabas, Waldemar Franczyk – perkusja oraz Joanna Czajkowska – śpiew.

Lidia Pludra-Przewoźna

Korowód Świętych

31 października będziemy mogli po raz szósty uczestniczyć w Korowodzie Świętych w Kicinie. Korowód jest jedną z okazji do publicznego wyznania wiary, nie ograniczając praktykowania jej tylko w domu czy w świątyni. Kościół od początku istnienia wzywa wiernych do głoszenia Ewangelii. *Chrześcijanie mają obowiązek głoszenia jej, nie wykluczając nikogo, nie jak ktoś, kto narzuca nowy obowiązek, ale jak ktoś, kto dzieli się radością, ukazuje piękną perspektywę (...)* [papież Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, 14].

Radosny przemarsz ze śpiewem, pełnym dźwięków różnych instrumentów ma przypomnieć nam o naszej misji w Kościele, powołaniu do świętości i dzieleniu się darem wiary. Zapraszamy zatem dzieci, młodzież i dorosłych do uczestniczenia w świętowaniu wigilii uroczystości Wszystkich Świętych. Rozpoczęcie w kościele o godz. 18.00. Zachęcamy szczególnie dzieci do przebrania się w strój wybranego przez siebie świętego czy błogosławionego, zabrania latarek i dowolnego instrumentu. Po Korowodzie w domu parafialnym odbędzie się bal dla dzieci, a w kościele czuwanie modlitewne dla młodzieży i dorosłych.

Renata Drgas

fot. GZ

fot. GZ

Z cyklu „W obronie życia i rodziny”

Tyle wart jest nasz rok, ile zdołaliśmy okazać ludziom serca, bliskości, współczucia, dobroci i pociechy.
kard. Stefan Wyszyński

Stowarzyszenie „Wielkopolskie Hospicjum Perinatalne RAZEM”

W roku 2019 Światowy Dzień Opieki Paliatywnej i Hospicjów przypada na 12 października. Celem ustanowienia tego dnia było zwrócenie uwagi na opiekę hospicyjną, podniesienie świadomości społecznej, zrozumienie misji hospicjów. A także pozyskiwanie funduszy na wsparcie i rozwój opieki hospicyjnej i paliatywnej na całym świecie. Włączając się w działanie na rzecz tych celów, chcemy tym razem przybliżyć hospicjum szczególne, które już od kilku lat prowadzi swoją działalność w Poznaniu, a o którym być może jeszcze niewielu z nas wie. **Wielkopolskie Hospicjum Perinatalne RAZEM** ma misję niesienia pomocy rodzinom w sytuacji wystąpienia ciężkiej/letalnej* wady rozwojowej dziecka w okresie przed urodzeniem. Ważne jest, aby rodzice w trudnym dla siebie czasie nie zostali pozostawieni sami sobie, lecz aby znaleźli dyskretne i życzliwe a przy tym możliwie wszechstronne wsparcie. Hospicjum prowadzone jest od 2015 roku przez stowarzyszenie, które jest dobrowolnym, samorządnym, trwałym zrzeszeniem ludzi dobrej woli realizujących szereg jakże ważnych i trudnych celów. Prowadzi działania zmierzające do rozwijania i upowszechniania modelu domowej opieki paliatywnej nad rodziną dzieci nienarodzonych, obarczonych wadami letalnymi lub nieuleczalnymi chorobami zagrażającymi ich życiu. Angażuje się w działalność charytatywną, a w szczególności w ramach opieki potrzebującej rodzinie, oferuje pomoc: prawną, medyczną, socjalną, psychologiczną, duchową, pozwalającą przygotować się do porodu dziecka, do opieki nad nim (w sytuacjach, gdy możliwe jest wyjście z dzieckiem ze szpitala do domu), w pierwszych dniach po śmierci dziecka oraz w okresie żałoby. Celem stowarzyszenia jest także działalność na rzecz ochrony zdrowia i pomocy społecznej, a także dobroczynności, poszanowania godności i wartości życia ludzkiego**.** Stowarzyszenie działa na rzecz szeroko pojętego wsparcia rodzin w okresie prenatalnym i okołoporodowym, które w wyniku badania prenatalnego otrzymują niepomyślną diagnozę dotyczącą poczętego dziecka, m.in. diagnozę wad letalnych i ciężkich wad rozwojowych. Działa na rzecz osób niepełnosprawnych, w szczególności dzieci ze stwierdzonymi wadami ciężkimi w okresie okołoporodowym, ich rodzin także przed uzyskaniem urzędowego uznania niepełnosprawności**.** Stowarzyszenie prowadzi także działalność w zakresie oferowania i promowania opieki paliatywnej dla dzieci nienarodzonych i ich rodzin. Opieka taka jest aktywnym i całościowym podejściem obejmującym elementy fizyczne, emocjonalne, społeczne i duchowe. Skupia się na podniesieniu jakości życia dziecka i wspieraniu rodziny. Obejmuje leczenie objawowe, niesienie ulgi w cierpieniu, opiekę i służbę rodzinie w czasie umierania dziecka i w okresie żałoby. W przypadkach prenatalnej diagnozy znacznej, nieodwracalnej niepełnosprawności dziecka albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu, opieka paliatywna nad rodziną rozpoczyna się przed urodzeniem dziecka. Stowarzyszenie podejmuje także działania upowszechniające wiedzę na temat badań prenatalnych, a także wpływu czynników zewnętrznych na zwiększenie prawdopodobieństwa wystąpienia wad rozwojowych u dziecka w okresie płodowym (np. alkohol, narkotyki i in.).

Trudno opisać uczucia rodziców, których doświadczają, gdy dowiadują się o nieuleczalnej chorobie oczekiwanego dziecka. Rozpacz, gniew, bezradność to zapewne nie wszystkie uczucia. To samo dzieje się, gdy stracą dziecko lub gdy muszą pozwolić mu odejść. W tej trudnej dla siebie sytuacji często zostają sami ze swoimi emocjami, gdyż nawet bliscy nie zawsze potrafią im pomóc. Bardzo potrzebują wówczas rozmowy z kimś, kto ich wesprze, cierpliwie wysłucha, zrozumie. Każdy rodzic, którego dziecko jest nieuleczalnie chore lub który stracił dziecko, jest zaproszony

przez stowarzyszenie na bezpłatne spotkania z psychologiem oraz do udziału w grupie wsparcia.

W sytuacji zagrożenia zdrowia czy życia dziecka, albo w chwili, gdy rodzice znają już niepomyślną diagnozę, często bardzo potrzebny jest kontakt z lekarzem, który będzie potrafił wiele spraw wyjaśnić. W ramach pomocy medycznej stowarzyszenie oferuje kontakt z przedstawicielami placówek medycznych współpracujących z hospicjum: ginekologiem, pediatrą, anestezjologiem, radiologiem, genetykiem, pielęgniarką, położną.

Sytuacja, w której pojawia się choroba dziecka w okresie płodowym, niesie ze sobą nie tylko trudności natury emocjonalnej, zdrowotnej i psychologicznej. Wiąże się ona z podjęciem lub celowym zaprzestaniem pewnych działań względem siebie, dziecka, rodziny czy środowiska medycznego. W takiej sytuacji może pojawić się szereg pytań natury prawnej. Co mogę zrobić a czego nie? Co mi się zgodnie z przepisami należy i czego mogę wymagać (od służby zdrowia, innych instytucji)? O co mogę prosić, a czego nie będę w stanie uzyskać? Stowarzyszenie Wielkopolskie Hospicjum Perinatalne „RAZEM” współpracuje z ekspertami w zakresie prawa medycznego (zarówno z prawnikami, jak i lekarzami), oferując w razie potrzeby możliwość uzyskania cennych informacji, odbycia konsultacji. W ramach pomocy duchowej stowarzyszenie zapewnia kontakt z kapłanem, a także oferuje możliwość objęcia dziecka i rodziny modlitwą.

Mając na myśli dobro chorych dzieci oraz ich rodzin, stowarzyszenie z radością przyjmie każdą pomoc, w szczególności w postaci:

- zaangażowania się w prace stowarzyszenia, zostając jego członkiem;
- szeroko rozumianej działalności wolontariackiej;
- przekazania ubrań, pieluszek i ich zbiórki,
- kontaktu z firmami i innymi podmiotami gospodarczymi, które mogłyby wspomóc działania stowarzyszenia (pomoc może być realizowana nawet w postaci oferowania swoich usług), by poszerzyć ofertę stowarzyszenia;
- wszelkich darowizn na działalność stowarzyszenia.

Zachęcamy czytelników do wsparcia tego dzieła. Jest ono konkretnym wyrazem troski o każde życie, także poprzez przekazanie informacji o działalności stowarzyszenia tym, którzy będą tego potrzebowali, bo jak głosi motto stowarzyszenia: RAZEM łatwiej przejść trudny czas.

Stowarzyszenie
„**Wielkopolskie Hospicjum Perinatalne RAZEM**”
ul. Kosińskiego 14 /1, 61-519 Poznań
tel. +48 666 055 475, kontakt@hospicjumrazem.pl
www.hospicjumrazem.pl

Karolina Appelt

*Wada letalna – oznacza, że śmierć dziecka może nastąpić w okresie ciąży, podczas porodu lub w trudnym do określenia czasie po narodzinach, a medycyna nie dysponuje środkami, które umożliwiłyby wyzdrowienie dziecka lub chociażby znaczące wydłużenie jego życia.

Ofiarowanie Kicina opiece Serca Jezusowego

PRZEWODNIK KATOLICKI

Pismo ilustrowane dla Rodzin katolickich

Nr. 48. Poznań, dnia 2 grudnia 1923 roku. Rok XXIX.

Poświęcenie figury Serca Jezusowego w Kicinie.

Przed kilku tygodniami była wioska Kicin pod Poznaniem świadkiem wspaniałej uroczystości, bo oto odbyło się poświęcenie figury Serca Jezusowego, którą ufundowali gospodarze z Kicina kosztem około 15 miljonów mkp. „w dowód wdzięczności Bogu za odzyskanie ziemi polskiej", jak napis na figurze brzmi. W Kicinie było przeszło 30 protestanckich kolonistów, a dzisiaj wszystkie osady oprócz 3 są w rękach Polaków z trzech dzielnic Polski; kilka osad nabyli także rodacy z Ameryki. Słup, stopnie oraz ogrodzenie są z piaskowca, wykonane przez firmę Błaszczyk i Sp. z Poznania, figura zaś z firmy Księgarni św. Wojciecha.

Z okazji poświęcenia, którego dokonał X. prob. Haase, odbyło się uroczyste ofiarowanie wioski opiece Serca Jezusowego.

A kiedy nareszcie i w mieście Poznaniu stanie pomnik N. Serca Jezusowego, jako symbol naszego oswobodzenia z przemocy wroga?

W Roku Pańskim 1923 mieszkańcy wsi Kicin radowali się powrotem okolicznych ziem we władanie polskich właścicieli. Chcąc wyrazić wdzięczność Panu Bogu oraz na zawsze schronić się w Jezusowym Sercu, powierzyli siebie, swoje domostwa, pola, łąki, pobliskie lasy - całą wieś opiece Pana Jezusa. Ufundowali u podnóża wzgórza kościelnego, przy ul. Poznańskiej, figurę Pana Jezusa ogarniającego rozłożonymi ramionami całą okolicę w geście błogosławieństwa. Od pamiętnego dnia - 8 września 1923 roku (święto Narodzenia NMP, inaczej - Matki Bożej Siewnej) po dziś dzień figura otaczana jest wielką czcią, a jej otoczenie troskliwie pielęgnowane. Codziennie płonie nowy znicz. W uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa kamienną drogą wiodącą z kościoła do figury kroczy uroczysta procesja z niesioną na czele monstrancją z Najświętszym Sakramentem. O tym ważnym wydarzeniu sprzed lat 96 możemy przeczytać we wzmiance z archiwalnego numeru „Przewodnika Katolickiego", który ukazał się 2 grudnia 1923 r. Zdjęcia poniżej.

Magdalena Orczyńska
Reprodukcje z Przewodnika Katolickiego
wykonała B. Kołecka-Herman

zdjęcie z prawej:
Figura Serca Pana Jezusa - obecnie, fot. GZ

Napis na pomniku:

Hołd Najśw. Sercu Jezusowemu za odzyskanie ziemi polskiej parafianie z Kicina 8.IX.1923 r.

(przyp. red. - w święto Narodzenia NMP, inaczej - Matki Boskiej Siewnej)

Ogólnopolskie Forum Duszpasterskie

W sobotę 21 września 2019 r. odbyło się XI Ogólnopolskie Forum Duszpasterskie. Kolejny już raz zebrani pochylili się nad propozycją, jaką daje nowy program duszpasterski Kościoła w Polsce na lata 2019-2022. Jego temat brzmi: **„Wielka Tajemnica Wiary".**

Część sesyjną poprzedziła uroczysta Eucharystia w kościele pw. św. Rocha w Poznaniu, której przewodniczył abp Gintaras Grušas, metropolita wileński, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Litwy. W trakcie homilii arcybiskup powiedział: *Eucharystia jest wyrazem miłosierdzia Boga - Bóg oddaje się za nas, abyśmy mieli życie i mieli je w obfitości. Kiedy sprawujemy Eucharystię, nie wolno nam zapominać, że jest ona źródłem i szczytem miłosierdzia Bożego. Jezus jest wcielonym Miłosierdziem, które przychodzi do naszych serc, aby je uzdrowić i przemienić. Przyjmujemy Boże miłosierdzie, aby przekształcić się w obrazy jego miłosierdzia*.

W drugiej części spotkania zebranych uczestników przywitała prezes Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej - Bogumiła Kania-Łącka, natomiast gospodarz miejsca (sesje odbywały się w auli Politechniki Poznańskiej) - rektor, prof. dr hab. inż. Tomasz Łodygowski, witając zebranych dał piękne świadectwo posługi nadzwyczajnego szafarza Komunii św. Słowo wprowadzające na otwarcie sesji wygłosił Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, metropolita poznański, abp Stanisław Gądecki. Zadając przybyłym kluczowe pytanie: *Po co nam Forum?,* udzielił jednocześnie odpowiedzi: *Aby w sposób rozumny odpowiadać na codzienne pytania*. Zauważył także, że Kościół to tylko i wyłącznie Eucharystia, która dobrze przeżyta owocuje w naszym codziennym życiu. Podkreślając, że bramą życia chrześcijańskiego i zarazem najważniejszym z sakramentów jest chrzest święty, zaś szczytem miłości Boga do nas jest Najświętszy Sakrament. Bóg w swojej nieskończonej miłości daje nam się cały pod postaciami chleba i wina. Przez udział we Mszy Świętej uczestniczymy w męce i śmierci Jezusa Chrystusa, tym samym możemy „przenieść się" do Wieczernika i pod Krzyż. Arcybiskup wskazał też na konieczność tworzenia „form pozaliturgicznych" w parafiach, w celu przeżywania niedzieli we wspólnocie Kościoła - organizowania spotkań, koncertów, rozmaitych wypraw i uczestnictwo w nich całymi rodzinami.

Pierwszy referat pt. „Eucharystia jako dar dla Kościoła" wygłosił metropolita wileński. Nam - „wtajemniczonym" Eucharystia jest znana zarówno jako termin, jak i praktyka. Podobnie jak

w przypadku wszystkich rzeczy, do których człowiek jest przyzwyczajony, czasami nie zwracamy uwagi na jej istotę. Eucharystia jest przede wszystkim tajemniczą rzeczywistością, której nie można poznać tak do końca. Odkrywanie jej powinno być niekończącym się procesem trwającym przez całe życie każdego katolika. Nie bez powodu

Kościół ma wiele nazw i wyobrażeń dotyczących tajemnicy Eucharystii: Wieczerza Pańska, Łamanie Chleba, Zgromadzenie Eucharystyczne, Pamiątka Męki i Zmartwychwstania Pana, Najświętsza Ofiara, Komunia Święta, Msza Święta. Każdy z tych terminów wyraża szczególny aspekt rzeczywistości teologicznej i mistycznej. *Eucharystia, dar największy, jest Boskim dwoistym*

darem: darem Ojca przez Syna dla ludzkości i darem Syna dla Ojca Niebieskiego. Arcybiskup jednocześnie podkreślił, że tak jak Chrystus daje nam się CAŁKOWICIE, tak i my winniśmy dawać siebie w służbie bliźnim.

Założenia Programu Duszpasterskiego Kościoła w Polsce na lata 2019-2022 przedstawił abp Wiktor Skworc, metropolita katowicki, Przewodniczący Komisji Duszpasterstwa KEP. Zaznaczył, jak wielkie stoi przed nami zadanie: *Bądźmy apostołami niedzieli i sami świętujmy!*

Kościół katolicki w Polsce podejmuje w okresie najbliższych trzech latach pracę duszpasterską wokół wielkiej tajemnicy wiary, jaką jest Eucharystia. Główne założenie programu (po chrzcie św. i bierzmowaniu) to skupienie się na najświętszej Eucharystii - uczestniczenie z całą wspólnotą w ofierze Pana. Elementami programu są zeszyty, w których zawarta jest wizja, perspektywa oraz materiały do prowadzenia katechezy i przygotowania programów parafialnych.

Trzyletni program pod hasłem **„Eucharystia daje życie”**:

Rok 1. „Wielka tajemnica wiary”
Rok 2. „Zgromadzeni na Świętej Wieczerzy”
Rok 3. „Posłani w pokoju”

Adresatami programu są wszyscy ochrzczeni, niezależnie od wieku, ze szczególnym uwzględnieniem młodych, którzy są „teraźniejszością Kościoła”, a będą jego „przyszłością”. Szczególnymi adresatami są nadzwyczajni szafarze i duchowni. Tematyka poszczególnych lat wzajemnie się przenika i dopełnia. Ustanowienie Najświętszego Sakramentu Eucharystii stanowi spełnienie obietnicy Pana Jezusa: *A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28, 20). Niezwykle silnie wybrzmiało przesłanie „PRZYWRÓĆCIE SACRUM NIEDZIELI”, odnosząc się zwłaszcza do wielości transmisji Mszy Świętych w mediach (które są dobrem, ale nie mogą zdrowym osobom zastąpić uczestnictwa we Mszy św. w kościele).

Z wielkim zainteresowaniem zebrani w auli przedstawiciele różnych grup duszpasterskich, Parafialnych Rad Duszpasterskich, szafarzy nadzwyczajnych, katechistów oraz kapłani diecezjalni i zakonni wsłuchali się w konferencję o. dr. Dominika Jurczaka, Prezesa Fundacji i dyrektora Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego w Krakowie. Konferencja ta nosiła tytuł „Najświętsza ofiara” i odnosiła się do liturgii słowa. Bardzo wartościowe było także wystąpienie ks. dr. hab. Daniela Brzezińskiego, profesora UMK w Toruniu, pt. „Dziękczynienie i uwielbienie Ojca”, dotykające istoty dziękczynienia podczas sprawowanej liturgii eucharystycznej.

Cieszy fakt, że wśród zebranych sporą grupę stanowili członkowie Akcji Katolickiej m.in. z diecezji toruńskiej, bydgoskiej, kaliskiej, koszalińsko-kołobrzeskiej, zielonogórsko-gorzowskiej, płockiej oraz archidiecezji łódzkiej. Spotkaniu towarzyszyła wystawa fotograficzna figur Matki Bożej „Tyś nam Królową”, na którą złożyły się zdjęcia nadesłane przez członków i sympatyków Akcji Katolickiej, także z parafii kicińskiej (w tym widoczne powyżej zdjęcie kapliczki z wizerunkiem MB Częstochowskiej autorstwa B. Kołeckiej-Herman i kilka zdjęć innych kapliczek, wykonanych przez G. Zalewskiego). Wydarzenie to uatrakcyjnił koncert kwintetu dętego „Masterbrass”. Na zakończenie abp Stanisław Gądecki udzielił wszystkim błogosławieństwa.

Barbara Kubacka
Magdalena Orczyńska
fot. E. Rogalińska

Pielgrzymka do Włocławka

Polska pod Krzyżem

W krzyżu cierpienie,
w krzyżu zbawienie,
w krzyżu miłości nauka...

W ostatnim czasie wzmogły się ataki na Kościół ze strony antychrześcijańskich środowisk lewicowych. Chrześcijanie prześladowani są na różne sposoby, w tym przez zwolenników ideologii wrogiej Kościołowi. Ratunek dla Polski możliwy jest przez Krzyż i wiarę w Boga. Dlatego z inicjatywy katolików świeckich z Fundacji Solo Dios Basta zrodził się pomysł aktu modlitewnego „Polska pod Krzyżem”, realizowany we współpracy z biskupami i kapłanami. Głównymi organizatorami tego i poprzednich spotkań modlitewnych („Wielka Pokuta” w Częstochowie i „Różaniec do Granic”) są Maciej Bodasiński i Lech Dokowicz, wspierani przez wielu metropolitów.

Spotkanie na lotnisku w Kruszynie pod Włocławkiem 14 września 2019 r., w uroczystość Podwyższenia Krzyża Świętego, to wielka ogólnopolska, a nawet wychodząca poza granice kraju, akcja ewangelizacyjna. Do udziału w tym ważnym wydarzeniu zachęcali biskupi i księża w swoich diecezjach, dekanatach i parafiach, których jest w Polsce 10 tysięcy. Metropolita krakowski, abp Marek Jędraszewski, w homilii 8 września, w święto Narodzenia Matki Bożej mówił: *„Dziś, gdy tyle sił duchowego zła uderza w Kościół i ludzi wierzących, dajmy się zaprosić Maryi pod Krzyż Chrystusa.*

fot. Zofia Skawińska

Wierni z całej Polski oraz spoza jej granic odpowiedzieli pozytywnie na apel organizatorów. W parafii kicińskiej pielgrzymkę do Włocławka zorganizowały panie: Krystyna Mandziak i Krystyna Ślusarska. Autokar z 50 osobami „na pokładzie: wyruszył z błogosławieństwem księdza proboszcza Mariana Sikory. Nasza niezastąpiona pani Krystyna z dużym wyprzedzeniem zgłosiła grupę pielgrzymkową i dzięki temu mieliśmy bardzo dobre miejsca w pierwszym sektorze. Mimo niespodziewanego objazdu, którego następstwem było wydłużenie trasy, nie spóźniliśmy się.

Na miejscu oczom naszym ukazały się setki autokarów i samochodów osobowych. Tysiące ludzi na placu i tyleż podążających grupami lub pojedynczo na wyznaczone miejsca. Zewsząd odczuwało się podniosłą atmosferę, podporządkowanie służbom organizacyjnym oraz wzajemną życzliwość pielgrzymów.

W oczekiwaniu na Eucharystię wysłuchaliśmy wystąpień Lecha Dokowicza i Adriana Pakuły, którzy dali świadectwo swojej wiary. Ten pierwszy, będąc za granicą, odszedł od Kościoła, ale kiedy znalazł się wśród satanistów, przeżył wstrząs i porzucił swoje dotychczasowe życie. Adrian, w przeszłości epileptyk z wadą wymowy, dzięki sile modlitwy i oddaniu się Maryi, wyszedł z choroby duszy i ciała. Dzisiaj jest szczęśliwym mężem i ojcem półrocznej dziewczynki.

Szczególnym przeżyciem był wspólny różaniec odmawiany przez dorosłych, dzieci, ludzi sędziwych i niepełnosprawnych, zgodnym chórem płynący do nieba.

O godzinie 15, gdy pełna dostojeństwa procesja zbliżała się do ołtarza, wierni witali swych pasterzy

fot. Zofia Skawińska

z krzyżami w rękach wzniesionymi nad głowami. Odmówiliśmy Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Mszy św. przewodniczył metropolita włocławski, ks. Wiesław Mering, koncelebransami byli m.in. arcybiskup szczecińsko-kamieński, Andrzej Dzięga i biskup świdnicki, Ignacy Dec. Przed rozpoczęciem Eucharystii kapelan prezydenta RP Andrzeja Dudy przekazał przesłanie głowy państwa zapewniające o duchowym uczestnictwie prezydenta we wspólnej modlitwie. Wspomniał również pewien epizod z podróży zagranicznej Andrzeja Dudy. Otóż, gdy prezydent był z wizytą w Izraelu, odwiedził Grób Pański. Na Golgocie, w miejscu, w które wbity został krzyż Jezusa i gdzie spłynęła Jego krew, Andrzej Duda żarliwie się modlił, czym wzbudził podziw i szacunek mnichów greckich opiekujących się świątynią. Nie omieszkali podzielić się swoimi odczuciami z księdzem kapelanem, podkreślając, że nigdy nie widzieli najwyższego dostojnika państwa modlącego się tak gorąco..

Jeden z księży posługujących przy ołtarzu przeczytał przesłanie od premiera Morawieckiego, który w ciepłych słowach pozdrowił wiernych, podkreślając siłę modlitwy i potęgę rodziny.

Po Ewangelii na ogromnych telebimach pojawił się nasz kochany papież Jan Paweł II, wygłaszający kazanie w tym miejscu przed 28 laty podczas pielgrzymki do Ojczyzny 7 czerwca 1991 roku. Mówił o tym, że Europie należy przypominać o Chrystusie i należnym Mu miejscu: *Europo, stań pod Krzyżem. Tu na tej ziemi kujawskiej, tu, w tym mieście męczenników to musi być powiedziane głośno. Chrystus ma prawo obywatelstwa w świecie. Ma prawo obywatelstwa w Europie.* Nawiązał do męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki, którego wrzucono do Wisły we Włocławku. W 1991 roku była to świeża, niezabliźniona jeszcze rana. Papież mówił, że Europa potrzebuje odkupienia. Widać to szczególnie dzisiaj, gdy w wielu krajach odeszła ona od wiary chrześcijańskiej. W państwach, które były kolebką chrześcijaństwa zamykane są kościoły i płoną katedry. Papież prosił: *Nie popełnijmy tych błędów, którym uległ Zachód.* Z wielkim wzruszeniem i w pełnym skupieniu zgromadzeni wysłuchali słów Jana Pawła II, które mimo upływu lat wciąż są aktualne.

Następnie ordynariusz włocławski mówil do wiernych: ,

Jesteśmy tu po to, by zginać kolana przed naszym Ojcem, żeby zaprosić Go do naszych serc, domów, Ojczyzny i na nasz kontynent. By czułą i wierną miłością wynagrodzić Mu grzechy antykultury, która poniża człowieka, a Boga wyrzuca na margines świata. Potrzebna jest nam nauka Krzyża, abyśmy przepraszali Boga za nasze grzechy, a dar wiary wynosili poza granice kraju. Zachód wyrzekł się tradycyjnych wartości, a my musimy mu je przypominać, czerpiąc siły z nauki Jana Pawła II. Musimy też na tej ziemi włocławskiej pamiętać o 60 męczennikach, którzy zginęli za wiarę, a szczególnie o błogosławionym księdzu Popiełuszce, urodzonym 14 września w rocznicę naszego spotkania w święto Podwyższenia Krzyża Świętego.

Uczestnictwo w Eucharystii było wielkim duchowym przeżyciem, skłaniającym do stawiania pytań o Polskę: jaka ona jest, co z nią będzie, czy batalia o nią zakończy się zwycięstwem.

Po Mszy Świętej Joanna Bątkiewicz-Brożek, autorka książki „Jezu, Ty się tym zajmij" przybliżyła nam postać o. Dolindo Ruotolo z Neapolu, który był niezwykle ceniony przez o. Pio. W swoim testamencie napisał on: *Odchodzę z ziemi z duszą pełną miłości do Boga i ludzi... Ufajcie Bogu na zawsze. Niech będzie chwała Tobie, o mój Boże, tylko Tobie w mojej nicości.*

Kolejnym przeżyciem duchowym było

fot. Zofia Skawińska

fot. Maciej Kowalczyk

wieczorne nabożeństwo drogi krzyżowej, w czasie którego rozważania stanowiły przejmujące świadectwa osób mających za sobą doświadczenia walki ze złem i pokusami. W Krzyżu znalazły one nadzieję i wybawienie od zła. Nastrój potęgowały migoczące w ciemnościach światełka świec.

Pani Krystynie dziękujemy za zorganizowanie pielgrzymki, a uczestnikom za wzajemną życzliwość oraz włączanie się do modlitw i śpiewów.

Kto krzyż odgadnie, ten nie upadnie
W boleści sercu zadanej.
Kiedy cierpienie, kiedy zwątpienie
Serce ci na wskroś przepali,
Gdy grom się zbliża, pospiesz do krzyża,
On ciebie wesprze, ocali.

Zofia Skawińska

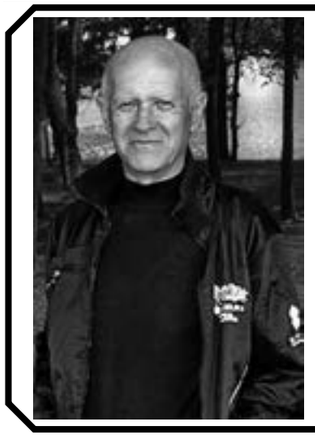

22 września 2019 r. zmarł nasz parafianin, śp. Franciszek Gaca.

Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie,
a światłość wiekuista niechaj mu świeci.
Niech odpoczywa w pokoju wiecznym.
Amen!

Pasieka w Kicinie

13 września br. roku w salce parafialnej odbyła się pierwsza zbiórka harcerska. Nowo utworzony zastęp jest częścią 3. Poznańskiej Drużyny Harcerek „Pasieka" im. Wandy Błeńskiej. „Pasieka" prężnie działa od 2003 roku i skupia wiele dziewczyn z mnóstwem energii i kreatywnych pomysłów. Drużyna nieustannie się rozwija i chcąc zarazić miłością do harcerstwa jeszcze większe grono osób, postanowiono utworzyć zastęp w Kicinie, dzięki czemu dziewczynki z tej miejscowości nie mają daleko do miejsca zbiórek.

Celem harcerstwa jest wychowanie w duchu patriotycznym i religijnym młodzieży pełnej radości życia, która zawsze podejmie się nowych wyzwań. Harcerki uczestniczą w obfitujących w przygody obozach pod namiotami, w zimowiskach, zlotach,

biwakach oraz ciekawych akcjach drużyny. Co tydzień odbywają się zbiórki zastępu prowadzone przez zastępową oraz podzastępową (starsze koleżanki z drużyny). Na takich spotkaniach poznajemy między innymi podstawy pierwszej pomocy, uczymy się technik harcerskich, śpiewamy piosenki, a przede wszystkim dobrze się bawimy.

Na pierwszej zbiórce było łącznie siedem osób, z czego bardzo się cieszymy. Zaczęłyśmy od pląsu o nazwie Paweł-Gaweł czyli krótkiej zabawy, dzięki której szybko zapamiętałyśmy swoje imiona. Następnie odbyła się gra, która miała na celu zintegrowanie nas, a także poznałyśmy cechy dobrego zastępu czyli takiego, którego członkowie wzajemnie się wspierają i szanują. Na koniec pożegnałyśmy się i w dobrych humorach rozeszłyśmy się do domów.

Zastęp dopiero rozpoczął swoją działalność, ale jesteśmy dobrej myśli i wierzymy, że jest to początek niezwykłej, wartościowej przygody, która nas wszystkie niejednego nauczy. Nowe harcerki będą regularnie informowane o zbliżających się zbiórkach i akcjach drużyny. Z radością przyjmiemy też kolejne chętne dziewczynki w wieku 11-13 lat. Zapraszamy!

Druhna Hania Matuszewska

Wyjazd ministrantów z ojcami

Witaj przygodo! 26 sierpnia ze wzgórza kościelnego wyruszyła dwudniowa rowerowa wycieczka, w której wzięli udział ministranci wraz z ojcami. Po błogosławieństwie ks. Jerzego i pod opieką ks. Mariana wyruszyliśmy w drogę. Pierwszym punktem wyprawy było sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Dąbrówce Kościelnej. Droga do Dąbrówki prowadziła leśnymi duktami, a energia ministrantów, którzy parli do przodu sprawiła, że pomimo wysokiej temperatury na miejsce dotarliśmy przed czasem. W Dąbrówce, dzięki uprzejmości księdza proboszcza, zapoznaliśmy się z historią kościoła oraz zobaczyliśmy obraz Matki Bożej i wartościowe eksponaty zgromadzone w tamtejszej parafii. Podczas całej podróży zapoznawaliśmy się z historią naszej okolicy. Poznaliśmy legendę zakochanych spoczywających na Maruszce oraz historię zaginionego miasta – Dzwonowo, które niedawno odkryto w naszej okolicy podczas analizy zdjęć satelitarnych okolicznych pól. Natomiast najlepsze przyszło później, gdy dotarliśmy na plażę miejską „Włóknia" w Potrzanowie. Piękny widok jeziora, które wyłoniło się z lasu oraz idealna temperatura wody sprawiły, że po przebyciu 30 km wszyscy czuli się zrelaksowani. Następnie obiad i to, co chłopcy kochają najbardziej – mecz piłki możnej. Starcie było wyrównane - ojcowie przy wsparciu kilku synów i naszego proboszcza przeciwko drużynie składającej się w całości z synów. Choć powietrza w płucach brakowało, mecz zakończył się remisem. Po meczu wszyscy byli zmęczeni, ale kolejne pedałowanie do najbliższego jeziora przebiegło nadzwyczaj sprawnie. Ledwo co się mecz zakończył i ojcowie szukali miejsca, aby usiąść i odpocząć, synowie już pytali: „jedziemy"?

fot. PO

fot. WK

A więc wyruszyliśmy… Po chwili byliśmy już nad jeziorem, a kąpiel o zachodzie słońca zregenerowała wszystkich. Woda była idealna i zadziałała na nas, jak „zimny prysznic" na stadionie narodowym po meczu naszej reprezentacji. Po wyjściu z wody nikt już nie czuł przebiegniętych podczas meczu dystansów i przejechanych rowerem kilometrów.

Wieczorem była wspólna kolacja przy ognisku, kiełbaski oraz modlitwa przy figurce Matki Bożej. Wszystko zostało idealnie zaplanowane - po drodze figury Matki Bożej, następnie Dąbrówka Kościelna i na koniec gospodarstwo pod opieką Najświętszej Panienki. Lepiej być nie mogło i cały czas czuliśmy opiekę Maryi. A chwilami nie było łatwo… Kilka przedziurawionych opon, popsute przerzutki, zgubione okulary, które w cudowny sposób się odnalazły. Wszystkie te sytuacje nikomu nie odebrały uśmiechu z twarzy. Każdy problem został szybko rozwiązany, m.in. dzięki przygotowaniu ojców do tej wyprawy. Nawet urwane przerzutki udało się przymocować opaskami jednorazowymi. Całą wyprawę można podsumować następująco: wszystko się udaje, gdy w to mocno wierzymy

Kolejny dzień. Rano Msza św. polowa, wspólne śniadanie, przygotowanie i start! Ruszamy leśnymi ścieżkami nad kolejne jezioro. Tym razem to jezioro miejskie. Wszyscy mają przed sobą upragniony cel – wodę. Nikt nie czuje zmęczenia po poprzednim dniu i trudniejsza trasa powrotna nikogo nie demotywuje. Sprawnie brniemy do przodu piaszczystymi drogami, wąskimi leśnymi ścieżkami. Wszyscy mają uśmiech na twarzy. Docieramy i podziwiamy piękny widok ze skarpy, a poniżej jezioro. Nagrodą - kąpiel, to najlepsza regeneracja po przejechanych kilometrach. Dlatego dalsza podróż do Kicina była tylko przyjemnością.

Za nami ponad 60 km, wspaniałe wspomnienia, nowe przyjaźnie i uśmiech, kiedy przypomnimy sobie spędzone razem chwile, zdobyte bramki, wspólne gry w wodzie. To wspaniałe, że dzięki chęci księdza proboszcza i zaangażowaniu parafian możemy się integrować. Szczególne podziękowania należą się panu Włodkowi za organizację, opiekę, przygotowanie trasy i wszystkie informacje o historii naszej okolicy. Do zobaczenia na kolejnej wyprawie! Już nie mogę się doczekać

Jakub Perz

fot. PO

Polsko-Fińska Ciuciubabka

czyli muzyczne popołudnie w Fińskim Domu w Klinach

Są takie miejsca, w których chce się być i imprezy, w których chce się uczestniczyć. Miejscowością, gdzie mogliśmy doświadczyć niecodziennych wrażeń są Kliny w gminie Czerwonak. Stoi tam prawdziwy dom fiński – solidna, drewniana budowla pachnąca Skandynawią.

Niedawno okolicę obiegła informacja, że będzie tam miało miejsce szczególne wydarzenie artystyczne - koncert inspirowany muzyką fińską oraz warsztaty plastyczne. Postanowiliśmy (żona i ja) w nim uczestniczyć z kilku powodów. Po pierwsze, znamy osobiście muzyków, którzy realizują ten pomysł. Po drugie, Kliny to wieś nieopodal naszego domu, a powód podstawowy to fakt, że muzyka wykonywana i odbierana na żywo łagodzi obyczaje.

Trzeba przyznać, że sam tytuł „Polsko-Fińska Ciuciubabka", zaproponowany przez organizatorów, wydawał się intrygujący. Na imprezę wybraliśmy się wspólnie ze znajomymi, pogoda dopisała - było to piękne, słoneczne, sierpniowe popołudnie. Wydarzenie to otworzyła pani **Magdalena Jankowska**, będąca wraz z panią **Katarzyną Jämsä** współtwórczynią Fundacji Finnway z siedzibą w Klinach przy ulicy Miłej 14.

Po krótkim wprowadzeniu usłyszeliśmy pierwsze tematy muzyczne przygotowane przez **Jarka Kostkę** i jego kwartet. Muzyka zaaranżowana na nowo przez Jarka popłynęła przez Kliny szerokim strumieniem - były to dla większości z nas nowe tematy i nowe doświadczenie. Usłyszeliśmy między innymi „Valse Triste", „Emigrantvisa", „Finlandia", „Ieva's Polkka", „Sydämestäni rakastan".

Do obecnych „na scenie" muzyków dołączyła wkrótce pani **Barbara Wilińska**, śpiewająca w języku fińskim i grająca na ciekawym instrumencie o wdzięcznej nazwie kantele. Muzycy wspólnie wykonali jeszcze klika utworów, jak np.: „Melkutus",
„Nuku,Nuku", „Yksi, Kaksi, Kolme", „Neljä, Kylä Vuotti Uutta Kuuta", „O, nie pamiętasz Maniu", „Nie bójże się, dziewczę".

Gdy dobiegały już ostatnie dźwięki koncertu, organizatorzy zaproponowali płynne przejście do kolejnej części wydarzenia i tym razem goście stali się artystami. Na trawie rozstawiono kilkanaście sztalug i płócien. Do dyspozycji były farby i pędzle. To chwila, na którą czekały głównie dzieci, mając okazję wyrazić sztuką to, co czują. Wieczór, tak jak przypuszczaliśmy, był wyjątkowy. Dziękujemy muzykom oraz organizatorom za ten niezwykły czas.

Tadeusz Soiński

***

Szczypta informacji

Jarek Kostka - niekonwencjonalny, wszechstronny muzyk. Przede wszystkim pianista jazzowy, ale również aranżer, organista, kompozytor i pedagog.

Tworzy i wykonuje muzykę inspirowaną klasyką i muzyką ludową. Obie dziedziny łączy i spaja poprzez jazz, który jest jego największą pasją.

W ciągu paru ostatnich lat stworzył i nagrał projekty muzyczne, które sam nazywa „na pograniczu". Są to: „Nordic Sounds", „Chopin ProFanum" i „Jazz Contra Bach".

Pomysł na projekt pt. „Polsko-Fińska Ciuciubabka" dojrzewał od 2 lat – zapoczątkowało go nagranie przez Jarek Kostka Quartet płyty „Nordic Sounds" („Brzmienia Północy"), na której możemy posłuchać jego aranżacji muzyki kompozytorów skandynawskich, a która miała swoją premierę w Finlandii.

Założycielki Fundacji Finnway – **Magdalena Jankowska i Katarzyna Jämsä,** zaprosiły Jarka do współpracy w ramach Lokalnej Grupy Działania „Trakt Piastów, której celem jest m.in. integracja mieszkańców poprzez współprzeżywanie i współtworzenie sztuki, w tym przypadku - muzyki. Jarek zaprosił do tegoż działania pieśniarkę i kantelistkę (kantele to ludowy instrument fiński, podobny do cytry) Barbarę Mossor-Wilińską, a do poprowadzenia warsztatu „Inspirowani muzyką" - artystkę Marię Gowarzewską.

I tak oto 30 sierpnia w plenerach otuliny Puszczy Zielonka odbyło się pierwsze z trzech wydarzeń artystycznych pt. „Polsko-Fińska Ciuciubabka". Zamiarem bowiem Jarka Kostki było pokazanie, jak przenikają się te dwie kultury, jak poprzez jazz można zbudować pomost pomiędzy folklorem a sztuką współczesną, bardziej wysmakowaną i świadomie zaaranżowaną.

Barbara Wilińska - absolwentka studiów psychologicznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, malarka, kaligraf, śpiewaczka, trenerka głosu, multi-instrumentalistka.

Zajmuje się archaicznymi technikami śpiewu; polskimi, bałkańskimi i słowiańskimi pieśniami tradycyjnymi, improwizacją głosem. Od wielu lat maluje i kaligrafuje, co zaowocowało licznymi wystawami indywidualnymi i udziałem w wystawach zbiorowych.

Wykonuje muzykę dawną i tradycyjną, grając na lirze korbowej, suce, dulcymerze, kantelach i tamburze. Śpiewa solo, improwizuje głosem, tworzy muzykę improwizowaną i komponuje (płyta „Statek Szaleńców" formacji Powidok).

Artystka o sobie: *Fińska tradycyjna muzyka jest piękna i to wystarczyło, aby się nią zająć. Mam doświadczenie w poszukiwaniu i wykonywaniu muzyki pochodzącej z wielu stron świata, także z północy (Litwa, Estonia), przyszedł więc czas na Finlandię. Zaproszenie do współpracy przez świetny kwartet Jarka Kostki otworzyło przestrzeń dla poznawania i wykonywania fińskiej muzyki tradycyjnej.*

Przedmiotem działania Fundacji Finnway jest:

1. Organizowanie warsztatów edukacyjnych, seminariów, koncertów, występów, spotkań autorskich, plenerów, wystaw, wernisaży promujących fińskie i polskie dziedzictwo narodowe i lokalne – w działalność wpisuje się koncert utworów inspirowanych muzyką polską i fińską, warsztat o charakterze edukacyjno-kreatywnym „Inspirowani muzyką", na którym uczestnicy spotkają się z artystami (rodzaj spotkania autorskiego).

2. Inicjowanie i wspieranie imprez kulturalnych i sportowych, festiwali, konferencji międzynarodowych, targów oraz konkursów; w tym organizowanie warsztatów, pokazów, wystaw, wernisaży, występów zbieżnych z celami Fundacji – jw.

3. Współpraca z władzami samorządowymi, rządowymi, instytucjami, organizacjami pozarządowymi w zakresie objętym celami Fundacji, krajowymi i zagranicznymi – koncert i warsztaty poprzedzone kontaktem z władzami samorządowymi oraz instytucjami związanymi z krzewieniem kultury na obszarze Lokalnej Grupy Działania „Trakt Piastów".

4. Promowanie fińskich oraz polskich naukowców, twórców, artystów, projektantów i innych osobistości w Polsce i w Finlandii – działanie jest promocją artystów zaangażowanych w twórczość międzykulturową polsko-fińską. Jego elementem jest wydanie polsko-fińskiej płyty z utworami improwizowanymi muzyką obu krajów. Działalność ta może stanowić podłoże do dalszej współpracy między artystami.

5. Prowadzenie działalności wydawniczej promującej fińską i polską gospodarkę, edukację, turystykę, kulturę i sztukę; badania i rozwój oraz innowacje. Wydana będzie płyta z muzyką oraz opisem idei projektu.

Zarząd Fundacji - **Katarzyna Jämsä i Magdalena Jankowska** od lat budują wielopłaszczyznową sieć współpracy pomiędzy regionem Oulu w Finlandii oraz województwem wielkopolskim. Magdalena Jankowska jest pasjonatką eko-stylu życia: mieszka w tradycyjnym domu ze słomy w Klinach, propaguje kuchnię tradycyjną bez chemii, jest patriotką lokalną - na jej ziemi powstał w 2017 roku Fiński Dom.

oprac. Tadeusz Soiński
fot. autora

Warto przeczytać

„Podział ostateczny” – fantastyczna podróż przez niebo i piekło

Nieubłagalnie zbliża się jesień, wieczory są coraz krótsze i chłodniejsze, warto więc wykorzystać ten czas czytając ciekawą, a zarazem skłaniającą do refleksji i przemyśleń lekturę. Niewątpliwie do takich należy krótki esej pt. „Podział ostateczny”, znanego nam przede wszystkim z siedmiotomowego cyklu „Opowieści z Narnii” autora - Clive S. Lewis’a, pisarza, filozofa i wykładowcy literatury średniowiecznej i renesansowej w Cambridge.

„Podział ostateczny” to literacka, alegoryczna opowieść, która pozwala zrozumieć, czym jest zło. Ta autobusowa podróż z piekła do nieba skłania do zastanowienia się nad życiem doczesnym, którego jakość decyduje, w którym kierunku powiezie nas pośmiertny autobus. Lewis zastanawia się, czy nie jesteśmy zbyt przyzwyczajeni do naszego cielesnej egzystencji, by odjechać kiedyś we właściwą stronę. Chce wyostrzyć naszą świadomość i skłonić do refleksji, póki mamy jeszcze możliwość zmiany życia.

Autor we wstępie mówi: Nie sądzę, że wszyscy wybierający złe drogi muszą zginąć. Uważam jednak, że ratunek dla nich jest tylko jeden: powrót na właściwą drogę. Otrzymawszy zły wynik dodawania, możemy go poprawić tylko wtedy, gdy cofniemy się do miejsca, gdzie popełniliśmy pomyłkę, i zaczniemy liczyć od nowa. Na nic się nie zda brnięcie w błędnych obliczeniach. Zło może zostać zniweczone, ale nie może „rozwinąć się” w coś dobrego. W tym wypadku czas nie jest dobrym lekarzem.

Lektura tej książki pozwala nam uświadomić sobie wiele spraw - jak cienka linia przebiega między dobrem i złem, i jak wielkie jest miłosierdzie Boga, trzeba tylko je w swojej wolnej woli przyjąć. Choć piekło i niebo zostały ukazane w sposób alegoryczny, to bardzo utkwiły mi w pamięci słowa autora: Piekło jest stanem umysłu (…) Każdy stan umysłu pozostawiony sam sobie, każde zamknięcie się stworzenia w lochach własnego umysłu zmienia się w końcu w Piekło (…) Niebo jest samą rzeczywistością. Wszystko co naprawdę realne, ma swoje miejsce w Niebie.

Barbara Zacharzewska

Z ksiąg metrykalnych

Do wspólnoty Kościoła zostali włączeni

14 września	Wiktoria Pawłowska
28 września	Yasmin Ava Valiji
29 września	Aniela Kuczma
	Anna Maria Zacharzewska
	Julia Garstka
	Maria Dubińska
	Adam Przybylski
	Tymon Berthold

Sakramentalny związek małżeński zawarli

31 sierpnia	Aleksandra Zimniak i Oskar Nawrocki
21 września	Marta Graś i Tomasz Zarzycki
28 września	Monika Grabianowska i Krzysztof Rozmiarek

Do wieczności odeszli

26 sierpnia	Bogumiła Jürndt
30 sierpnia	Jerzy Stachowiak
22 września	Franciszek Gaca

ZAPOWIEDZI DUSZPASTERSKIE – PAŹDZIERNIK 2019

Nabożeństwa różańcowe w kościele w Kicinie: z udziałem dzieci od poniedziałku do piątku o godz. 17.00 (dziesiątka różańca św.) oraz od poniedziałku do soboty po Mszy św., z wyjątkiem czwartków - 17.30; w niedziele po koronce do Bożego Miłosierdzia; w Janikowie w świetlicy o 19.00

02. 10 (środa) wspomnienie świętych Aniołów Stróżów; o 19.00 katecheza biblijna dla rodziców i chrzestnych.

03.10. pierwszy czwartek miesiąca; od 17.15 adoracja Najświętszego Sakramentu, o 17.30 różaniec w intencji uświęcenia kapłanów i nowych powołań; o 18.00 Msza św. z udziałem służby liturgicznej i ich rodzin; o 18.45 spotkanie Parafialnego Zespołu Liturgicznego.

04.10. pierwszy piątek miesiąca: odwiedziny chorych z posługą sakramentalną od 8.30; spowiedź św. od 16.00 do 17.00 i od 17.30 do 18.00; Msza św. o 17.00 i o 18.00; o 19.00 spowiedź dla młodzieży przygotowującej się do sakramentu bierzmowania.

05.10. pierwsza sobota miesiąca, nabożeństwo wynagradzające Niepokalanemu Sercu Maryi: od 8.00 okazja do spowiedzi, o 8.30 różaniec, o 9.00 Msza św.

06.10. (niedziela) po Mszy św. o 8.00 zebranie członków Wspólnoty Żywego Różańca; o 16.00 powitanie w kościele pielgrzymki różańcowej z Wierzenicy.

07.10. (poniedziałek) po różańcu zebranie Akcji Katolickiej.

08.10. (wtorek) o 19.30 spotkanie dla rodziców dzieci przygotowujących się do I komunii św.

09.10. (środa) o 9.00 spotkanie dla rodziców dzieci przygotowujących się do I komunii św. (do wyboru wtorek lub środa); o 19.00 katecheza liturgiczna dla rodziców i chrzestnych.

10.10. (czwartek) od 17.15 adoracja Najświętszego Sakramentu, o 17.30 różaniec w intencji uświęcenia kapłanów i nowych powołań.

11.10. (piątek) o 19.30 spotkanie w kościele dla rodziców młodzieży przygotowującej się do sakramentu bierzmowania.

12.10. (sobota) o 16.30 Msza św. w intencji rodziców i dzieci pierwszokomunijnych.

13.10. (niedziela) Dzień Papieski, zbiórka do puszek na fundusz Dzieła Nowego Tysiąclecia; o 19.00 Koncert Jesienny; o 21.00 różaniec fatimski i procesja ze świecami.

14.10. (poniedziałek) o 19.00 katecheza biblijna dla rodziców i chrzestnych.

17.10. (czwartek) od 17.15 adoracja Najświętszego Sakramentu, o 17.30 różaniec w intencji uświęcenia kapłanów i nowych powołań.

18.10. (piątek) święto św. Łukasza, Ewangelisty, Dzień Modlitw za Pracowników Służby Zdrowia; katecheza dla młodzieży przygotowującej się do sakramentu bierzmowania – o 19.00 grupa I, o 19.45 grupa II.

19.10. (sobota) od 9.00 prace porządkowe na cmentarzu i wzgórzu kościelnym.

20.10 (niedziela) Światowa Niedziela Misyjna, początek Tygodnia Misyjnego.

21.10. (poniedziałek) o 19.00 katecheza liturgiczna dla rodziców i chrzestnych.

24.10. (czwartek) od 17.15 adoracja Najświętszego Sakramentu, o 17.30 różaniec w intencji uświęcenia kapłanów i nowych powołań; o 19.00 „Czytamy i rozważamy Katechizm Kościoła Katolickiego”, spotkanie w domu parafialnym.

25.10. (piątek) Msza św. z udziałem osób, które podjęły duchową adopcję dziecka poczętego zagrożonego zagładą; katecheza dla młodzieży przygotowującej się do sakramentu bierzmowania – o 19.00 grupa I, o 19.45 grupa II.

28.10. (poniedziałek) Msza św. o 18.00 z udziałem członków Apostolstwa Dobrej Śmierci; po Mszy św. różaniec do Siedmiu Boleści Matki Bożej i spotkanie w domu parafialnym.

26.10. (sobota) od 9.00 prace porządkowe na cmentarzu i wzgórzu kościelnym

31.10. (czwartek) Korowód Świętych, początek w kościele o godz. 18.00.

ks. Marian Sikora

1-4. Pielgrzymka do Dąbrówki Kościelnej, 08.09.2019, fot. BK(1), RD(2-3),WB(4)
5-6. Marsz dla życia, 15.09.2019, fot. KA
7. Minikoncert organowy Jarosława Kostki, 22.09.2019, fot. GZ